

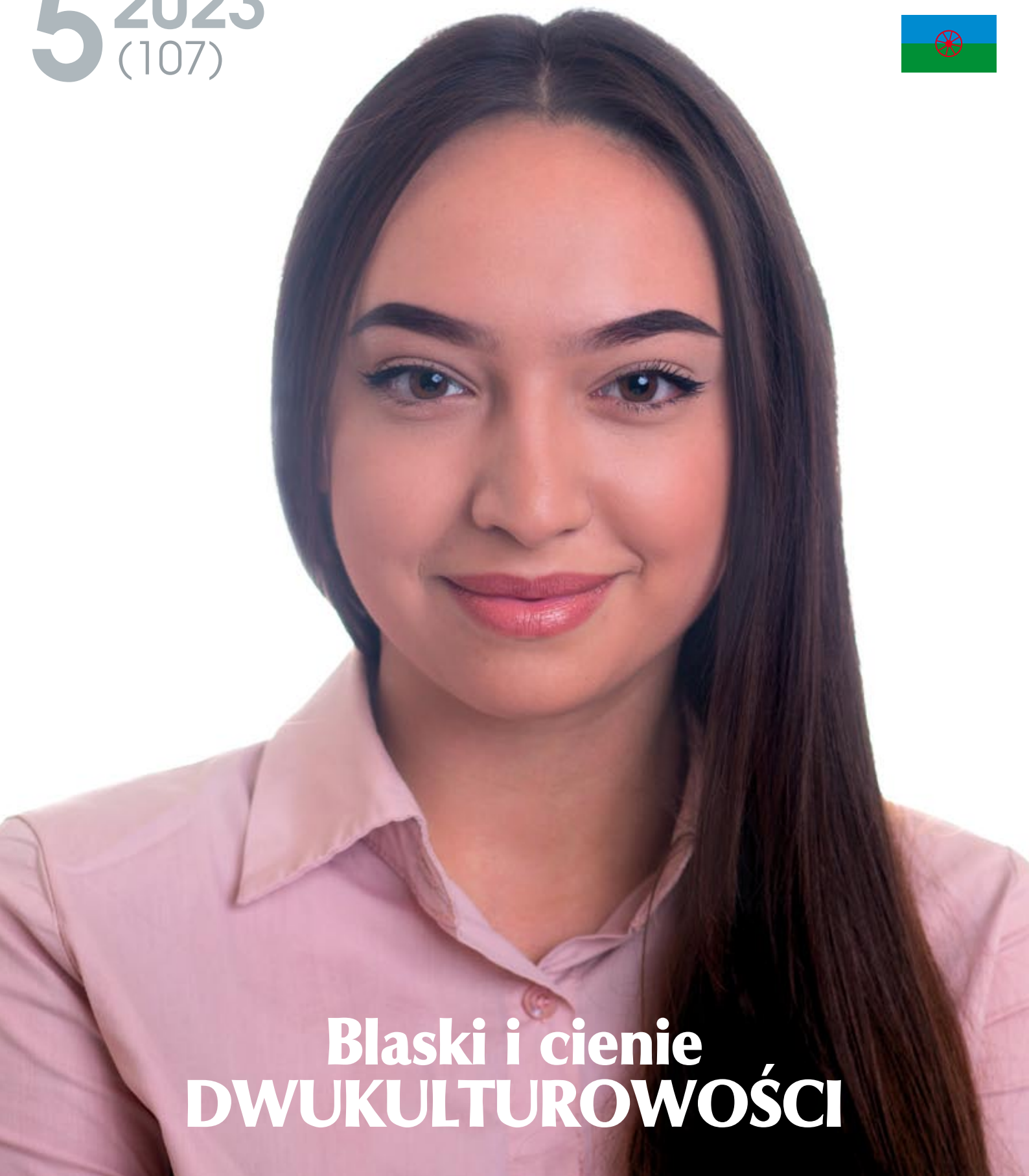
CYGAŃSKA DUSZA

DWUMIESIĘCZNIK

# Romanó Atmó

5 2023  
(107)

ISSN 1896-4427



**Blaski i cienie  
DWUKULTUROWOŚCI**

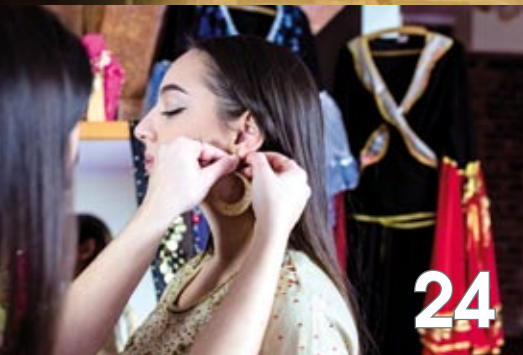


Zrealizowano dzięki dotacji  
Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji

*Publikacja wyraża jedynie poglądy autora/ów i nie może być utożsamiana z oficjalnym stanowiskiem Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji*

*Publikacja daje syka weł poglądy autorengre i naśty te javeł sykady kaj isy oficjalno stanowisko Ministroskro pał Sprawy Maśkratune i Administracja*

Projekt dofinansowany  
ze Zwiększonej Subwencji Oświatowej



- 4 Pamiętamy! Uroczyste obchody 2 sierpnia
- 11 Varykicy łava romanes
- 12 DIKH HE NA BISTER 2023
- 19 Przeczarowując świat w Zachęcie
- 24 Początki zacieśniania więzi z kulturą
- 27 Wybiórcza solidarność
- 32 Infamia – subiektywnie
- 34 ROMNI – moc stereotypów, a rzeczywistość

*Redakcja Romano Atmo nie odpowiada za opinie czytelników wyrażone w listach, opowieściach, wywiadach, etc. Artykuły, teksty i opinie zamieszczone w Romano Atmo nie są opiniami redakcji. Pismo nie odpowiada za treść artykułów i nie utożsamia się ze wszystkimi poglądami politycznymi prezentowanymi w magazynie.*

*Fot. na okładce przedniej: Iwona Aleksandrowicz*

*Fot. na okładce tylnej: Jarosław Praszkiwicz*

## Zespół redakcyjny



Redaktor naczelny  
Roman Chojnacki



Redaktor techniczny  
Damian Puszczkowsky



Asystent redaktora  
Beata Paczkowska

## Współpracownicy



Mateusz  
Babicki



Andrzej  
Łuczak

## ADRES REDAKCJI:

ul. K.S. Wyszyńskiego 32  
78-400 Szczecinek  
tel. 94 37 250 98  
faks 94 37 250 96  
zrp.romanoatmo@wp.pl  
www.romowie.com  
Skład: Damian Puszczkowsky  
Nakład: 500 egz.

## Słowo od redaktora naczelnego



Drodzy Czytelnicy  
Romano Atmo,

Mamy złotą, piękną jesień. Pogoda bywa różna, ale na szczęście wciąż nie brakuje słonecznych i ciepłych dni. Niedługo listopad i wszyscy pójdziemy

na groby naszych bliskich, zapalimy świeczkę, powspominać, spotkać się z rodziną przy grobach, oddać cześć pamięci tych, którzy już odeszli. Wspominam o tym, gdyż dotarła do nas bardzo smutna wiadomość. Oto odszedł od nas Pan Leszek Bończuk. Mimo, że nie był Romem, to bardzo angażował się w działania mające na celu krzewienie i ochronę kultury romskiej. Związek Romów Polskich zawsze mógł liczyć na jego życzliwość i wsparcie. To niepowetowana strata dla kultury, dla nas wszystkich. W przyszłym numerze ukaże się wspomnienie o Panu Leszku.

A co możecie Państwo przeczytać w najnowszym Romano Atmo? Dwa duże artykuły dotyczą corocznych obchodów Dnia Pamięci o Zagładzie Romów i Sinty. Pierwszy, to relacja z dorocznych oficjalnych obchodów, przygotowywanych przez oświęcimskie Stowarzyszenie Romów w Polsce, prowadzone przez Romana Kwiatkowskiego. Relację uzupełnia opis uroczystości, jaka odbyła się w łódzkiej Kuźni Romów.

Drugi – to inicjatywa młodzieżowa – Dikh He Na Bister. Zgromadzona pod jego egidą młodzież romska i nie tylko, poznaje przez kilka dni historię Samudaripen, uczy się o nim opowiadać, rozmawiać, a 2 sierpnia, przy pomniku pomordowanych Romów i Sinty w Auschwitz-Birkenau oddaje hołd romskim ofiarom nazizmu.

Zachęcam także do przeczytania artykułu na temat Raportu Fundacji w Stronę Dialogu. To szokujący dokument, przedstawiający trudną sytuację Romów uciekających z Ukrainy. I nie chodzi tu o konieczność opuszczenia własnego domu, czy utraty kogoś bliskiego. Raport jest zbiorem zachowań dyskryminujących, poniżających czy rasistowskich względem romskich uciekinierów, ze strony tych, którzy powinni nieść im pomoc, lub przynajmniej wspierać w trudnych chwilach. Oczywiście, zachęcam do zapoznania się z całością Raportu, dostępnego na stronie internetowej Fundacji.

Dla wszystkich, zainteresowanych twórczością i sukcesami Małgorzaty Mirgi-Tas, mamy relację z wystawy jej dzieł w Zachęcie – Narodowej Galerii Sztuki. Tym razem jednak skupiliśmy się na szeregu wydarzeń towarzyszących wystawie, gdyż są one doskonałym przykładem bogactwa i różnorodności romskiego dziedzictwa.

Nie mogło też zabraknąć opisu wrażeń, po emisji na platformie streamingowej serialu „Infamia”. Od początku jak się pojawił, ten serial wzbudził ogromne zainteresowanie, choćby dlatego, że dzieje się w środowisku romskim, a na planie pojawili się także aktorzy o romskich korzeniach.

Jesienna pora służy rozmyślaniom. Dlatego na koniec dwa artykuły: jeden młodej studentki, która w tekście zastanawia się, jak to jest być dzieckiem dwóch kultur, jaki ten fakt ma znaczenie dla przyszłości takiej osoby, co daje życie w takiej rodzinie, czy jest ono dobrym kapitałem dla przyszłości. Drugi artykuł to rozważania na temat zmian, jakie zachodziły przez ostatnie pół wieku w życiu romskich kobiet. Wiemy, że dzisiejsze czasy charakteryzuje ogromna prędkość tych zmian.

Wszyscy się zmieniamy, także kobiety, choć to chyba one stają przed większymi wyzwaniami. Na pewno rozważania rozpoczęte w tym artykule będą kontynuowane.

Na zakończenie sprostowanie. W 5 numerze Romano Atmo pojawił się błąd. W Artykule poświęconym festiwalowi *Romane Dyvesa*, podaliśmy informację że zespół *Balkan Express* pochodzi z Torunia. W rzeczywistości, na festiwalu wystąpił zespół o tej samej nazwie, inspirowany się w swej twórczości podobnymi rytmami, ale pochodzący z Serbii. Za pomyłkę przepraszamy.

Życzę udanej lektury.

*Javen sare saste i bahtale!*

*Devtesa!*  
Roman Chojnacki  
Romanes Osiu

# Pamiętamy!

Uroczyste obchody Dnia Pamięci o Zagładzie Romów i Sinti, Europejskiego Dnia Pamięci o Holokauście Romów, w ramach 79. rocznicy likwidacji *Zigeunerfamilienlager* w KL Auschwitz-Birkenau

*„Auschwitz to symbol zła, ale nie tylko symbol. Tam zamordowano więcej niż milion ludzi. Milion Żydów i jeszcze dziesiątki tysiące innych! Auschwitz stał się czarną, ciemną otchłanią ludzkiej-nieludzkiej historii, a polska ziemia, która dla Żydów przez ponad 800 lat była ziemią wspólnego życia i spokoju, stała się przez Niemców przeklętą ziemią. Auschwitz to symbol barbarzyństwa, nieludzkości, rasizmu i ksenofobii!”*

*Szewach Weiss*



**D**zień 1 sierpnia dla wszystkich obywateli polskich jest datą oczywistą. Tego bowiem dnia wybuchło Powstanie Warszawskie. O godzinie 17, w tzw. godzinie „W” zawyją syreny i odbędą się uroczystości rocznicowe, wspominające ten zryw stolicy. Niejako obok tych wszystkich uroczystości, 2 sierpnia ma miejsce inna uroczystość. Wiadomość o niej z trudem przebija się do powszechnego nurtu. W cieniu czynu powstańczego odbywają się obchody Dnia Pamięci o Zagładzie Romów i Sinti, czyli wspomnienie 79. rocznicy likwidacji *Zigeunerfamilienlager* w niemieckim nazistowskim obozie koncentracyjnym Auschwitz-Birkenau.

Motto, przywołane na początku tego tekstu, to wprowadzie słowa wybitnego żydowskiego polityka i świadka Zagłady, ale doskonale odnoszące się do wszystkich, którzy byli więźniami tego obozu, w tym także Romów. Bo przecież oni też zamieszkiwali w Polsce, bądź po niej wędrowali. I choć nie zawsze była to ziemia gościnna, to jednak dopiero nazistowskie Niemcy sprawiły, że stała się ona ziemią przeklętą. Jej symbolem jest właśnie KL Auschwitz-Birkenau.

### Uroczystości w Oświęcimiu, na terenie byłego niemieckiego nazistowskiego obozu koncentracyjnego Auschwitz-Birkenau

Główne obchody memorialne zorganizowało (jak od wielu lat), mające swoją siedzibę w Oświęcimiu, Stowarzyszenie Romów w Polsce. Na tę uroczystość, Stowarzyszenie, prowadzone przez Romana Kwiatkowskiego, zaprosiło licznych oficjeli, przedstawicieli najwyższych urzędów w Polsce i w regonie oraz z Unii Europejskiej, przedstawicieli dyplomatycznych ambasad i konsulatów, organizacji kul-



Zebranych powitał i skierował do nich pierwsze słowa, Roman Kwiatkowski – Prezes Stowarzyszenia Romów w Polsce główny organizator całej uroczystości. Fot. Jarosław Praszkiwicz

turalnych, oświatowych, wyznaniowych, muzeów, fundacji z Polski i z Europy, przedstawicieli romskich środowisk i młodzieży zgromadzonej wokół tegorocznej inicjatywy Dikh He Na Bister. Wśród gości znaleźli się m. in.: Nicola Beer – Wiceprzewodnicząca Parlamentu Europejskiego, Michał Kamiński – Wicemarszałek Senatu, Arkady Rzegocki – Szef Służby Zagranicznej, Mehmet Gürcan Daimagüler – Pełnomocnik Rządu Federalnego ds. Walki z Antycyganizmem i Życia Sinti i Romów w Niemczech, Doreen Denstädt – Minister ds. Migracji, Sprawiedliwości i Ochrony Konsumentów Turynii oraz Pełnomocnik Krajowy ds. Antycyganizmu w Turynii. Nie zabrakło także reprezentantów nielicznego już niestety, grona Ocalonych. W tym roku byli to: Bolesław Rumanowski, były więzień getta łódzkiego oraz Gerda Pohl, świadek historii, której mąż był więźniem hitlerowskich obozów koncentracyjnych.

Oficjalna uroczystość rozpoczęła się przemarszem zgromadzonych od bramy wejściowej obozu, aż do Miejsca Pamięci, znajdującego się w Sekcji B11e, przy ruinach krematorium V. Przybyłych na uroczystość powitał Prezes Stowarzyszenia Romów w Polsce – Roman Kwiatkowski. On także wygłosił pierwsze przemówienie. W swoich pierwszych słowach przypominał o 700-letniej obecności Romów w Europie oraz wskazał, że to Niemcy, właśnie w okresie II wojny światowej, dążyli do tego by, także i ten lud całkowicie wymazać z mapy Europy. W dalszej części przemówienia nie brakowało podkreślenia satysfakcji z faktu, że coraz więcej osób uczestniczy w oficjalnych obchodach dnia 2 sierpnia i że ten dzień figuruje w wielu kalendarzach jako oficjalne święto. Nie mogło w tym przemówieniu zabraknąć wspomnienia toczącej się za wschodnią granicą wojny. Najmocniej jednak wybrzmiały słowa wskazujące, że o ile kierunek zmian w Europie, dotyczący podejścia i postępowania w stosunku do Romów jest dobry, to jednak nie powinny być one wprowadzane, czy realizowane bez udziału Romów i Sinti: „*To my najlepiej znamy swoje problemy i potrzeby, to my – mocą codziennego doświadczenia – możemy ocenić sens i skuteczność tych programów. Zbyt wiele jest przypadków wydawania publicznych pieniędzy w sposób, który w niczym nie poprawia losu naszej społeczności, a czasem wręcz an-*

Romani Rose w swoim przemówieniu zwracał uwagę na długoletnią walkę Romów o uznanie ich za Ofiary Zagłady oraz niebezpieczeństwa współczesnego antycyganizmu. Fot. Jarosław Praszkiwicz





W oficjalnych obchodach wzięła także udział młodzież zgromadzona w ramach Dikh He Na Bister. Fot. Jarosław Praszekiewicz

tagonizuje nas ze społeczeństwem większościowym. (...) Romowie i Sinti nie biorą udziału w ich tworzeniu, nie są pytani o zdanie, pozostawia się im rolę biernych konsumentów pomocy. Chcę to zaznaczyć bardzo stanowczo – tylko takie wsparcie społeczności romskiej przyniesie pożądane rezultaty, w którym Romowie i Sinti będą mieli decydujący wpływ na jego planowanie i realizację. Odpowiedzialność i współuczestnictwo w kształtowaniu naszego losu to są najważniejsze czynniki obywatelskiej i społecznej integracji Romów. Nie wolno też lekceważyć faktu, że nasz język, kultura i tradycje powinny być traktowane jako fundamenty tożsamości, która w społeczeństwach uznających różnorodność za wartość szczególną muszą podlegać opiece i ochronie”.

W przemówieniu wybrzmiewała także дума z siły romskiego narodu, który przetrwał Zagładę, oraz młodzieży, która staje się nośnikiem pamięci dla kolejnych pokoleń: „Cieszy nas, że każdego roku coraz więcej młodzieży jest tu z nami. To bardzo ważne, bo to Wy młodzi jesteście gwarantem zachowania pamięci o pomordowanych pół miliona Romów i Sinti podczas II wojny światowej”. Kończąc swoje wystąpienie, Roman Kwiatkowski przypomniał o niedawno podjętej inicjatywie powołania Centrum Kultury i Historii Romów, podkreślając zaangażowanie w tą sprawę władz województwa małopolskiego, jako dobry przykład współpracy organów władzy z organizacjami romskimi. Takie bowiem inicjaty-

wy należy rozumieć jako dobrze pojętą integrację: „nie przez uniformizację społeczeństwa, ale przez czerpanie z jego wielokulturowego dziedzictwa”.

Głos zabrał także Romani Rose, Przewodniczący Centralnej Rady Niemieckich Sinti i Romów. Rozpoczynając swoje przemówienie, zwrócił on uwagę na, obecną podczas tej uroczystości, liczną delegację niemiecką. Rozwijając swoją myśl, Romani Rose przeprowadził słuchaczy przez dzień, w którym 4 300 pozostałych w Zigeunerfamilienlager Romów zostało zamordowanych oraz wydarzenia i okoliczności, które legły u podstaw zbrodniczego podejścia do Romów w ideologii faszystowskiej. Mówił także o tym, jak długo Sinti i Romowie musieli czekać na uznanie ich ofiary krwi w czasie II wojny światowej. Wspominał także o panującym już po wojnie antycyganizmie, który do dziś nie pozwala na normalizację stosunków między Romami, a niektórymi państwami. Wskazywał w tym zakresie problemy społeczności romskiej w Europie Środkowej i Wschodniej, zwłaszcza w Rumunii, Bułgarii i Słowacji. Za istotny element walki z wykluczeniem Sinti i Romów, Romani Rose uznał przyjętą przez niektóre kraje UE roboczą definicję antycyganizmu, jednocześnie wzywając, aby: „wszyscy ministrowie spraw wewnętrznych krajów związkowych UE, podążyli za tym krokiem i ostatecznie położyli kres rasistowskiej i antycygańskiej celowej rejestracji i kryminalizacji Sinti i Romów ze względu na ich pochodzenie”.

Przemówienie Nicolii Beer, Wiceprzewodniczącej Parlamentu Europejskiego, zwracało uwagę słuchaczy na konieczność ciągłej pamięci o Holokauście i ciągłej konieczności przerabiania Lekcji zawierającej się w słowach: „Nigdy więcej!”. Jej dalsze słowa dokładnie wyjaśniają, dlaczego tak być musi: „Potrzebujemy przypomnienia zarówno dziś, jak i w przyszłości, że te niewybaczalne akty przeciwko ludzkości nigdy nie powinny się powtórzyć w Europie ani w żadnej innej części świata. Naszym obowiązkiem i odpowiedzialnością musi być edukowanie kolejnych pokoleń o Holokauście Sinti i Romów. Tak aby uczyć o ich historii, a także o ich obecnej sytuacji. Pamiętanie musi również obejmować sprzeciw społeczeństwa wobec wszelkim formom dyskryminacji i rasizmu”. Jak i przedmówcy, tak i ona zwracała uwagę na zagrożenie antycyganizmem, którego cały czas doświadczają Romowie i Sinti. Wyraziła również swoją wdzięczność wobec Ocalałych, którzy dzielą się ze społeczeństwem swoimi doświadczeniami. Reprezentantkę Parlamentu Europejskiego szczególnie radował fakt licznej obecności młodzieży na tych uroczystościach: „(...) jestem szczególnie szczęśliwa, widząc tu dziś tak wielu młodych ludzi z całej Europy, którzy co roku spotykają się w ramach europejskiego młodzieżowego wydarzenia ku pamięci Dikh He Na Bister, co w języku romskim oznacza „Patrz i nie zapomnij”. Ważne jest, aby angażować



Przed pomnikiem poświęconym pomordowanym Romom, kwiaty złożył wieletni organizator tych uroczystości, Roman Kwiatkowski, wraz z delegacją Romów. Fot. Jarosław Praszkiwicz

zмагаć, nie tylko z syndromem poobozowym (z powodu eksperymentów pseudomedycznych – strach przed lekarzami i szpitalami), ale także z władzami, które odmawiały mu uznania, że jego stan zdrowia był wynikiem pobytu w obozie. Koniec wojny nie oznaczał dla rodziny Gerdy Pohl końca dyskryminacji rasowej. Dalej musiała cierpieć wykluczenie i niechęć społeczeństwa. Kończąc swoje wystąpienie zaapelowała: „Dlatego proszę was z całego serca, walczyć z rasizmem, gdziekolwiek go napotkacie. Przede wszystkim chciałabym zaapelować do młodych ludzi: to w waszych rękach leży przyszłość Niemiec, Europy i całego świata”.

Podczas uroczystości swoje przemówienie wygłosił także Wicemarszałek Senatu Michał Kamiński. Przypomniał o swojej pierwszej aktywności, jako europosła, kiedy to protestował przeciwko stosowaniu odpowiedzialności zbiorowej względem Romów i Sinti, przymusowo deportowanych do Rumunii i Bułgarii z Francji. Nawiązał także do wojny na Ukrainie, podkreślając, że i ją wywołała imperialna polityka oraz pokazuje, że żaden naród oraz żadna cywilizacja nie jest zabezpieczona przed rasizmem

*i zachęcać ludzi, polityków, młodzież oraz żywe i dobrze prosperujące społeczeństwa obywatelskie do podtrzymywania naszych wartości i dążenia do społeczeństwa wolnego od dyskryminacji, nienawiści i przemocy”. Wszystkim zaś, którzy angażują się w zachowywanie pamięci o ofiarach Zagłady wyraziła swoje największe podziękowania.*

Wzruszające były słowa Gerdy Pohl, która przemawiała jako Ocalała z Zagłady. Jej słowa miały szczególne znaczenie, gdyż jej mąż był więźniem kilku niemieckich, nazistowskich obozów koncentracyjnych: Auschwitz-Birkenau, Sachsen-

hausen, Mauthausen i Bergen-Belsen. Jej przemówienie to wstrząsająca relacja z własnego życia oraz życia rodziny męża w cieniu hitlerowskiej ideologii. Zwolnienie ojca z „powodów rasowych” z wojska, strach przed niewiadomym i śmiercią, a także przed rozłączeniem z rodziną, głód, zimno, pomoc niemieckiego sąsiada, ucieczka do lasu – te wspomnienia własnego losu przeplatały się ze wspomnieniami losów męża, który, jako więzień obozów koncentracyjnych, stracił tam ojca i młodszego brata, a także własne zdrowie. Prerażającym jest fakt, że już po wyzwoleniu, dalej musiał się

Pomordowanym oddały hołd licznie przybyłe delegacje romskie. Fot. Jarosław Praszkiwicz



Z uczestnikami obchodów spotkała się Ocalała z Zagłady – Gerda Pohl. Jej mąż był więźniem KL Auschwitz-Birkenau.  
Fot. Jarosław Praszkiwicz

i nacjonalizmem. I choć dziś pamięta się o zbrodniach dokonanych na Sinti i Romach w czasie wojny, to w dalszym ciągu należy wołać o prawa i szacunek dla Sinti i Romów w Europie.

Podczas uroczystości wicewojewoda małopolski Mateusz Małodziński odczytał list Premiera Mateusza Morawieckiego, skierowany do uczestników uroczystości. Premier podkreślił, że romskie ofiary KL Auschwitz-Birkenau stanowiły po Żydach i Polakach, trzecią najliczniejszą grupę więźniów. Przypomniał o przesładowaniach, jakie spotkały ich w tym miejscu: od głodu, chorób, eksperymentów medycznych, aż poprzez śmierć w komorach gazowych. W końcowych słowach listu Premier oddał hołd wszystkim romskim ofiarom Zagłady: *„Oddajemy hołd wszystkim romskim ofiarom II wojny światowej. Czynimy to w przekonaniu, że naszą powinnością wobec świata jest zapisywanie tych dramatycznych wydarzeń w zbiorowej pamięci i przekazywanie prawdy o nich kolejnym pokoleniom”*.

Oświęcimskie uroczystości zakończyły się złożeniem wieńców pod pomnikiem, poświęconym pomordowanym w tym miejscu Romów i Sinti, przez liczne przybyłe delegacje.

Od wielu lat w uroczystych obchodach w Oświęcimiu uczestniczy Prezeska Romskiego Stowarzyszenia Oświatowego Harangos, Izabela Jaśkowiak wraz z mę-



żem. Nie zabrakło jej również tam i w tym roku. Z nami podzieliła się swoimi odczuciami związanymi z tym szczególnym dniem pamięci. Uwagę zwracają jej słowa wskazujące czym dla niej i dla Romów, są te obchody: *„Obchody Dnia Pamięci o Zagładzie Romów są ważne; pozwalają nam upamiętniać ofiary romskiego holokaustu i uczcić przede wszystkim ich pamięć. To czas, aby się zjednoczyć wokół wartości pamięci; zapytać, co tak naprawdę w życiu jest najważniejsze; poddać się refleksji i zastanowić się, jak w przyszłości zapobiec tragediom. To też zachowanie pamięci w kontekście kultury i tożsamości Romów. To tragiczne wydarzenie przyczyniło się do ogromnej straty ludzkiego życia i jest ważne, aby pamiętać o ich cierpieniu. Zagłada jest tematem trudnym i bolesnym”*.

Nie mogło oczywiście zabraknąć pytania, dlaczego jako prezeska Harangos, mając tyle zajęć i obowiązków, to jednak regularnie, co roku stara się w nich uczestniczyć: *„Temat ludobójstwa jest ważny, pomaga nam zrozumieć i uczyć się z przeszłości. Rolą naszą jako młodych Romów jest pamięć i edukacja kolejnych pokoleń, by pamiętali o tym co się wydarzyło. Pamiętam moją ostatnią rozmowę z Krystyną Gil, z którą miałam przyjemność prowadzić długie rozmowy, podczas realizacji Romskiej Odysei. Krótco przed śmiercią powiedziała, że jeśli my młodzi nie będziemy pamiętać, to już wszyscy o tym zapomną. Moja córka jest prawnuczką ocalałych z Holokaustu. Jest dla mnie ważne, jako rodzica, by moje dzieci również kontynuowały pamięć i nigdy nie zapomnieli”*.

Na każdym, kto choć raz przestąpił bramę obozową, KL Auschwitz-Birkenau robi wstrząsające wrażenie. Również i Iza, wędrując pomiędzy obozowymi drutami do miejsca upamiętnienia Romów, doświadczała podobnych uczuć: *„Pierwszy raz do Muzeum Auschwitz pojechałam w ramach wycieczki edukacyjnej klas ósmych. Widok był dla mnie przerażający. Nie mogę sobie do dziś wytłumaczyć jak mogło dojść do takich strasznych czynów. Z czasem moja świadomość wzrastała jeszcze bardziej, kiedy czytałam różne zeznania świadków. Zawsze wtedy pojawiały się łzy, poczucie złości, czy niemocy. Jest to dla mnie bardzo poruszające i trudne emocjonalnie, bo tam cierpieli i ginęli ludzie”*.

Zebrani w skupieniu wysłuchiwali przemówień wygłaszanych w czasie uroczystości upamiętniających pomordowanych Romów. Fot. Jarosław Praszkiwicz







Uroczystości memorialne odbyły się także w Łodzi, w tzw. Kuźni Romów, na terenie byłego getta. Do zebranych tam z przesłaniem pokoju i pamięci romskich Ofiar Zagłady zwrócił się Jan Wiśniewski, Prezes Stowarzyszenia Centrum Doradztwa i Informacji dla Romów w Polsce.  
Fot. Artur Kamiński MTN

## Uroczystości w Łodzi Kuźnia Romów

Obchody Dnia Pamięci o Zagładzie Romów i Sinty odbywały się w różnych miejscach w Polsce. Także w Łodzi, z inicjatywy Muzeum Tradycji Niepodległościowych w Łodzi i Centrum Doradztwa i Informacji Romów w Polsce, w tzw. Kuźni Romów odbyły się uroczystości upamiętniające romskie ofiary Zagłady. To wyjątkowe miejsce – jeden z budynków dawnego obozu romskiego, który był jednocześnie pierwszym miejscem odosobnienia dla Romów, jakie powstało w czasie II wojny światowej. Zostali tam zamknięci Romowie, deportowani z Burgenlandu. Obóz ten Niemcy zlikwidowali w styczniu 1942 r. Około 800 osób zmarło tam w wyniku epidemii tyfusu, reszta natomiast została wywieziona do obozu zagłady Kulmhof w Chełmnie nad Nerem i tam zamordowana.

Uroczystość prowadziła kierownik Oddziału Stacja Radegast, kustosz Izabela Terela. Przemówienia wygłosili: Wojewoda Łódzki Karol Młynarczyk, Prezes Centrum Doradztwa i Informacji dla Romów w Polsce Jan Wiśniewski, Przewodniczący Rady Miejskiej w Łodzi Marcin Gołaszewski oraz Wiceprezydent Miasta Łodzi Adam Pustelnik. We wszystkich tych przemówieniach zwracano uwagę przypomnienie bezmiar zbrodni hitlerowskich Niemiec wobec Romów: „Pamiętamy o tej straszliwej zbrodni, której dokona-

li Niemcy w czasie II wojny światowej. W Łodzi pamiętamy szczególnie, widzimy tę zbrodnię w soczewce. (...) Pamięć o tym powinna być przestrożą jak straszny jest totalitaryzm” – podkreślał Wojewoda Łódzki Karol Młynarczyk.

Wiceprezydent Łodzi Adam Pustelnik także o tym wspominał: „Ta straszna zbrodnia stała się symbolem cierpienia narodu romskiego, uznanego przez Niem-

*ców za grupę aspołeczną i „nieczystą rasowo”. Pozbawiono ich praw i godności, a oprawcy zaplanowali zagładę i wprowadzali swój plan z szatańską dokładnością. Romowie stanowili pod względem liczebności trzecią grupę deportowanych do Auschwitz, po Żydach i Polakach. Transporty z nimi przyjechały do obozu z czternastu państw”.*

Wzruszająco wybrzmiały natomiast słowa Jana Wiśniewskiego z Centrum Doradztwa i Informacji dla Romów w Polsce: „W czasie II wojny światowej koło, które widnieje na fladze Romów, zostało złamane przez niemieckiego okupanta. Zginęła ponad połowa społeczności romskiej, która żyła na terenach ówczesnej Polski. Przed wiekami zatrzymaliśmy swoje tabory tu, wśród ludzi dobrych i życzliwych. Wciąż tu jesteśmy, bo wciąż Polacy tacy są. Wierzę, że nie będziemy musieli siodłać koni, zaprzęgać wozów i stąd



Przy pomniku – kamieniu upamiętniającym osadzonych w getcie łódzkim Romów z Burgenlandu, złożono wieńce i kwiaty oraz zapalono znicze.  
Fot. Artur Kamiński MTN

odjeżdżać". To te słowa są najlepszym przesłaniem, że można żyć obok siebie i razem, są tym, co powinniśmy wynieść jako naukę z obchodów Dnia Pamięci o Zagładzie Romów i Sinti.

Po przemówieniach, przybyłe delegacje stowarzyszeń romskich, władz miasta, województwa oraz ośrodków kulturalnych, uroczystie złożyły wieńce i zapaliły znicze pod tablicą pamiątkową przy Kuźni Romów.

## Wspomnienie Dnia Pamięci o Zagładzie Romów i Sinti

Z okazji obchodów Dnia Pamięci o Zagładzie Romów i Sinti na wielu portalach internetowych pojawiły się stosowne wspomnienia. Cieszy szczególnie fakt, że informacje o tym dniu zamieszcza coraz więcej organów władz państwowych, samorządowych, instytucji kulturalnych czy tych związanych z historią. Wspomnienia martyrologii romskiej w okresie II wojny światowej pojawiają się także na stronach internetowych lokalnych mediów zwłaszcza, jeśli w ich obszarze działania odbywa się uroczystość poświęcona Romom, którzy zginęli w czasie II wojny światowej, lub znajduje się miejsce pamięci. Dzięki takim działaniom oraz inicjatywom lokalnych organizacji romskich i tych zajmujących się historią danego regionu, wiedza o tych wydarzeniach trafia do coraz szerszego kręgu zainteresowanych.

Jak co roku stosowną informację zamieściły takie instytucje i organy, jak: Instytut Pamięci Narodowej, Muzeum Polin, Muzeum Getta Warszawskiego, Rzecznik Praw Obywatelskich, Senat RP,

i inne. Również w Szczecinku zostało zorganizowane spotkanie poświęcone propagowaniu wiedzy o romskich ofiarach II wojny światowej. Przeprowadził je dr Andrzej Sochaj, który przez wiele lat współpracował ze Związkiem Romów Polskich, jako Zastępca Dyrektora Instytutu Pamięci i Dziedzictwa Romów oraz Ofiar Holokaustu. Słuchaczom opowiedział pokrótce o romskiej tożsamości, kulturze, profesjach zawodowych, ale przede wszystkim skupił się na Samudaripen, czyli Zagładzie Romów. Podczas swojej prelekcji dr Sochaj opowiadał między innymi o miejscach kaźni: obozach, gettach, lasach, w których ginęli Romowie, całej machinie Zagłady, którą Niemcy stosowali wobec Romów. Zainteresowanie słuchaczy oraz fakt, że większość z nich pierwszy raz dowiadywała się o tej części historii II wojny światowej, wskazuje, że takie spotkania są po prostu potrzebne.

Ważnym znakiem zrozumienia dla romskich przeżyć podczas II wojny światowej jest uznawanie dnia 2 sierpnia jako ważnej daty w kalendarzu przez rządy poszczególnych państw. W Polsce Sejm RP ustanowił ten dzień jako Dzień Pamięci o Zagładzie Romów i Sinti w 2011 r. Z inicjatywą w tej sprawie wystąpił Zespół do Spraw Romskich, działający przy Komisji Wspólnej Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych. Jego przewodniczącym był w tym okresie Roman Chojnacki, do dziś pozostający członkiem tej Komisji. Parlament Europejski podobną uchwałę przyjął w 2015 r., ustanawiając Europejski Dzień Pamięci o Holokauście Romów. W tym roku, w styczniu, za przykładem

innych państw, posłała również i Austria. Rada Narodowa ogłosiła dzień 2 sierpnia corocznym świętem narodowym pamięci.

Za rok będziemy obchodzić 80. rocznicę likwidacji *Zigeunerfamilienlager* w obozie Auschwitz-Birkenau. Wiedza o tym dniu przebijają się coraz częściej do powszechnej świadomości. Społeczeństwo dowiadyuje się więcej o losach Romów podczas II wojny światowej, zaczyna rozumieć, że Romowie byli takimi samymi ofiarami jak Żydzi, czy Polacy. Do szkolnego programu nauczania historii również włączono Porajmos. Stowarzyszenia romskie wytrwale propagują wiedzę na ten temat, organizując uroczystości memorialne w różnych częściach Polski, prelekcje, wystawy, biorąc udział w lekcjach w szkole czy muzeach lub izbach pamięci, docierając w ten sposób do coraz większej liczby osób. Czy to jednak wystarczy? Czy zaangażowanie tych środowisk pozwoli, aby wiedza o romskim Holokauście zataczała coraz szersze kręgi? Przecież wciąż jeszcze brakuje ośrodków badawczych zajmujących się tą problematyką, a wiele miejsc związanych z martyrologią Romów, nadal pozostaje zaniedbanych lub zapomnianych. Coraz mniej wśród nas osób, które pamiętają ten okrutny czas i mogą przekazać bezpośrednią wiedzę o tym, co sami przeżyli jako świadkowie pamięci. Dlatego w tym wyjątkowym dniu – 2 sierpnia, zatrzymajmy się na chwilę, oddajmy hołd dla 500 000 romskich ofiar II wojny światowej – Cześć Ich Pamięci!

*Beata Paczkowska*

Krematorium V, resztki pieca. Kwiaty złożone w tym miejscu upamiętniają męczeńską śmierć Romów. Fot. Jarosław Praszkiwicz



## Varykicy łava romanes



Saste i bahtałe te javen! Rykiren dre vašta pańdźto dabersitko numero jamary gazeta. Moginen te deł apre adaj eŧta artykuły pał romano temato. Ćhinas pał uroczyścioci rypyrybnytko Samudaripen, save – syr so berś – isys kerde dre dyves 2 sierpnio dre Muzeum Auschwitz-Birkenau. Paś dava, teź syr so berś, sykavas inicjatywa Dikh He Na Bister, dre savi terne manusia cełe Europatyr przytraden ke Polska pe Europejsko Dyves Rypyrybnytko pał Holokausto Romengro. Sykavas teź relacja wystawatyr dre Narodowa Galeria Sztuki, kaj isys sykade dzieły romane artystkacre – Małgorzata Mirga-Tas. Vavir waźno temato savo sykavas isy raporto pał Romendyr, save hylcine gił maryben Ukrainatyr.

**D**re ceło kalendarzo bersitko isy tylko tryn dasave dyvesa, save isy oficjalnie sphandłe romane nacjasa. Dre 8 kwietnio, pe ceło sveto obgeno isy Maškrethemytko Romano Dyves, a dre 5 listopado Maškrethemytko Dyves Romane Ćhibikro. Tryto data – 2 sierpnio – isy romane nacjake szczególnie waźno. Pe sveto isy dzindło kaj isy Europejsko Dyves Rypyrybnytko pał Holokausto Romengro (kerdo dre 2015 berś pełde uchwała Parlamento Europejsko), a dre Polska Dyves Rypyrybnytko pał Zagłada Romengry i Sinti (kerdo dre 2011 berś pełde Sejmo RP). Dyves dava isy rocznica pał 2 sierpnio 1944 berś, syr raciasa dre lagro Auschwitz-Birkenau Sasy zlikwidyndłe lagro romane semencenge (*Zigeunerfamilienlager*) i zamarde sare Romen, save adoj isys zaphandłe. So berś dre da dyves pherdo manusia cełe svetostyr javen właśnie ke Polska, kaj te odden szacunko zamarde manusienge, dre oficjalna uroczyścioci, save bersiendyr organizyneł Stowarzyszenie Romengro dre Polska. Dava berś ke Oświęcim stradyne pherdo Roma i raja cełe Europatyr. Oficjalno uroczyścioci, syr so berś, rozpoczindzia pes dofestyr kaj manusia przegene bramatyr ke lagro, aź ke Pomniko Rypyrybnytko, savo isy dre Sekcja B1e, paś ruiny krematorium V. Pe jangił dzianys: Nicola Beer – Vicesieratuni Parlamento Europejsko, Romani Rose – Sieratuno dre Centralno Rada Sasytko Sinti i Romengry, Roman Kwiatkowski – Prezeso dre Stowarzyszenie Romengro dre Polska, savo przywityndzia saren paś pomniko i przephenełys gił sarendyr. Przybiškirdzia kaj Roma isy dre Europa już 700 berś i kaj Sasy dre dujto svetytko maryben kamenys te zamareł sare Romen cełe Europatyr.

Pał okazja rocznica 2 sierpnio organizacja ternype kerdzia teź inicjatywa Dikh He Na Bister, dre savi terne manusia cełe Europatyr javne ke Kraków pe varykicy dyves, kaj te rakiren pał Samudaripen i te traden ke lagro Auschwitz-Birkenau pe oficjalno uroczyścioci rypyrybnytko. Inicjatywa daja isys kerdy jekhto moło dre 2010 berś, a dre dava berś isys dre dyvesa 29 lipco ke 4 sierpnio. Tradycja już isy dova kaj pe da rakhiben organizatory zamangenys so berś phure manusien, save przedzidine dujto svetytko maryben. Dava isy zorałes waźno kaj terne manusia te siunen korkore pe peskre kana syr do świadki dukhane historiare ophenen so przegene. Bersiestyr pe berś isy dava pharedyr te kereł, pełde dova kaj do phure manusia oddzian da svetostyr. Nastety nani jone już but maškre jamendyr i ceło ciro siundło

isy kaj oddzian romane świadki do cirendyr. Adzia syr Nadir Dedić, savo przegeja lagro dre Jasenovaco, odgeja dre dyves 13 czerwco dava berś. Isys łenge 93 berś, a dofestyr savo teroro kerenys chorwacka ustaszy, ophendzia terne manusienge dre 2019 berś pe Dikh He Na Bister. Dre ostatnio dyves dabersitko rakhiben, terne manusia raktle pes i rakirenys manuśniasa, savi rypyreł do dukhane ciry. Sinti Gerda Pohl przedzidzija Samudaripen, a łakro Rom isys zaphandło właśnie dre lagro Auschwitz-Birkenau. Łakre łava ke terne manusia powinno te łen ke pe sare nacji: „*Cełe dziestyr mangav tumen, maren rasizmo kaj tylko pes dałesa rakhena. Najbutedyr kamav te phenel ke terne manusia – isy dre tumare vašta dova syr vydychoła przyszłość Europakry i cełe svetoskry*”.

Nastety jamary dadyvesuni cywilizacja na syklija mišto histoiatyr. Manusia pe ceło sveto dzinen dukhani historia, ale na vyten łatyr wnioski. Pał jamary wschodnio granza już prawie duj berś dział maryben. Dołe cirostyr syr Heładytko napeja pe Ukraina, tysięcy manusia čhine zamarde, a miliony musindłe te hylcioł peskre kherendyr gił maryben. Najbutedyr manusia hylcine ke Polska. Maškre tendyr isys sieła Roma. I adaj pał zacznien pes dukhani historia. Chociaź można teź te phenel kaj dava nani čhi nevo, bo do manusia isys dyskryminowana adoj ke pe gił maryben, dre maryben i teź adaj dre them, savo dyja zorali pomoc Ukraicenge. Obojętnie syr dava kharasam, czy dyskryminacja, czy antycyganizmo, to można te phenel, kaj dava nani čhi nevo – romano dzipen. Ćhinas pał da temato pełde dava kaj Fundacja w Stronę Dialogu kerdzia raporto, dre savo sykaveł kaj dre województwo podkarpacko isys skandaliczno traktowanio Romen kaj hylcine Ukrainatyr gił maryben. Trzeba adaj te phenel jasno kaj nani nikoneskro obowiazko kaj te pomogineł obce manusienge, dava saro dział pał łacho dži. Ale dova so dukhał dre da sprawa, to kaj do łachi dži isys sykady Ukraicenge a ukraińska Romenge już na.

Mišto kaj na tylko phare i dukhane tematy isy dre dava numero. Ćhinas teź pał duma romane nacjakry, artystka Małgorzata Mirga-Tas. Sykavas łakry sztuka na jekhto i na ostatnio moło. Nevi wystawa, dre najbarendyr galeria dre Polska, sykaveł cełe themeske i na tylko, kaj jamary romani nacja nani gorsiedyr. Kaj ke jame teź isy wybitna manusia. Zresztą dykhen pe do zdjeci, so da čhaj kereł. Dykhen pe do sceny romane dzipnatyr, pe do romane postaci. Teź poczujinena duma.

# DIKH HE NA BISTER 2023

Poprzedni numer Romano Atmo poświęcony był pamięci i upamiętnianiu ważnych wydarzeń czy wyjątkowych dla historii narodu romskiego postaci. Odstanianie tablic, odwiedzanie miejsc pamięci, opowiadanie o nich, dzielenie się wiedzą o wydarzeniach z przeszłości są istotnym elementem trwania narodu. Szczególną rolę w zakresie pielęgnowania pamięci odgrywa zaangażowanie młodzieży. I choć w dzisiejszym świecie trudno jest młodzież zainteresować jakąś tam historią, to są inicjatywy, które rokrocznie gromadzą młodzież, która celebrowa pamięć o minionym. Taką inicjatywą jest Dikh He Na Bister (DHNB).

*Beata Paczkowska*



**T**egoroczne spotkanie przypadło na dni od 29 lipca do 4 sierpnia. Młodzież, zgromadzona wokół inicjatywy, zebrała się w Krakowie, aby uczcić 79. rocznicę likwidacji romskiego obozu rodzinnego w Auschwitz-Birkenau (*Zigeunerfamilienlager*) oraz wspólnie upamiętnić ludobójstwo Romów i Sinti. Pierwsze takie spotkanie miało miejsce w 2010 r., a u jego podnóża legło dążenie do stworzenia przestrzeni, w której młodzież, także nieromska, miałaby możliwość poznania przeszłości. Format

ten proponuje dotknięcie tego trudnego okresu romskiej historii, poprzez bezpośredni kontakt z osobami, którym udało się przeżyć wojenną zawieruchę, poprzez ich osobiste świadectwo i doświadczenie oraz poprzez bezpośrednie spotkanie z miejscem, które dla wielu narodów stało się symbolem i synonimem Zagłady.

Jak sama nazwa wskazuje, Dikh He Na Bister jest inicjatywą pamięci, ale i platformą między przeszłością a przyszłością, którą dla każdego narodu są jego dzieci i młodzież. Poprzez kultywowanie pamięci inicjatorzy stworzyli płaszczyznę

do dialogu między młodzieżą romską i nieromską, umożliwili im wymianę doświadczeń i zbudowanie ponadnarodowego porozumienia do wyrażania sprzeciwu wobec rasizmu, dyskryminacji i nienawiści. Wzorce, czerpane z doświadczeń przeszłości, mają z kolei wzmocnić świadomość siebie, własnych korzeni,

Podczas oficjalnych uroczystości memorialnych 2 sierpnia nie mogło zabraknąć hymnu „Gelem, gelem”, w wykonaniu romskiej młodzieży z całej Europy. Fot. dzięki uprzejmości ternYpe





Ranek 2 sierpnia, ponownie zgromadził młodzież DHNB na terenie obozu. We wspólnym marszu pamięci ruszyli oni pod pomnik Romów i Sinti zamordowanych w tym miejscu, aby oddać im cześć. Fot. dzięki uprzejmości ternYpe

uświadomić, że romskie pochodzenie jest powodem do dumy oraz pokazać, że doświadczenie Zagłady może stać się nitką wzajemnego szacunku, zrozumienia i pomocy między narodami, zwłaszcza że niemal każdy, zwłaszcza tu w Europie, może znaleźć wśród swoich przodków osobę, którą dotknęła Zagłada.

Jak co roku, inicjatywa Dikh He Na Bister zgromadziła młodzież, falicytatorów (opiekunów i wspierających zebranych w ramach inicjatywy w ich procesie poznania) oraz osoby, które chciały podzielić się z uczestnikami swoją wiedzą, doświadczeniem czy przeżyciami. Wybór i szkolenie falicytatorów to ważny element przygotowań do wydarzenia. Pełnią oni bowiem szczególnie trudną rolę przewodników młodzieży w okresie trwania całego wydarzenia. Jednak to nie wszystko. Prowadzą warsztaty, przekazują wiedzę o tym, jak poznawać, badać i upamiętniać ludobójstwo Romów i Sinti w czasie II wojny światowej. Czuwają oni także nad dyskusjami, które toczą się w ramach warsztatów, nadając im odpowiedni kierunek czy pomagając zrozumieć złożoność problematyki Zagłady oraz jej konsekwencji, odczuwanych do

czasów obecnych. W tym roku, przyszli uczestnicy wydarzeń organizowanych w ramach Dikh He Na Bister, mogli zapoznać się z falicytatorami już wcześniej. Otóż opiekunowie, za pośrednictwem Facebooka prezentowali się przyszłym podopiecznym. Na tę prezentację składała się krótka informacja o falicytatorze: jego imię, kraj, z którego pochodzi, wskazanie, który to jego kolejny udział w Dikh He na Bister, a także krótki filmik z wypowiedzią falicytatora o jednym z problemów, które będą poruszane w trakcie warsztatów. W ten sposób uczestnikom zaprezentowało się 22 falicytatorów z różnych, europejskich państw, między innymi z Finlandii, Hiszpanii, Ukrainy, Serbii, Niemiec, Czech czy Słowacji.

Falicytatorzy przeszli długą drogę, by móc pracować z młodzieżą podczas Dikh He Na Bister. Osoby chętne do tej pracy musiały spełnić szereg warunków, wśród których jednym z najważniejszych była znajomość języka angielskiego lub języka romani, doświadczenie w działalności edukacyjnej i w pracy z młodzieżą romską. Mile widziane było też wcześniejsze uczestnictwo w którejś z odsłon Dikh He Na Bister. Wybrane w procesie rekruta-

cji osoby uczestniczyły w kilkudniowym szkoleniu w Krakowie, podczas którego zdobywały wiedzę dotyczącą roli, obowiązków i sposobów pracy falicytatora Dikh He Na Bister. Szkoliły się także z zakresu wiedzy o ludobójstwie Romów, poznawały informacje o samym obozie w Auschwitz-Birkenau, ruchu oporu Romów, a także o zjawisku antycyganizmu w dzisiejszym świecie. Dzięki temu falicytatorzy zostali świetnie przygotowani do pracy z młodzieżą w czasie trwania całej inicjatywy. Warto, aby w latach przyszłych wśród falicytatorów znalazły się też osoby z Polski, do czego, jako redakcja, serdecznie namawiamy romską i polską młodzież. Praca falicytatora podczas Dikh He Na Bister może okazać się bowiem przygodą życia. A na pewno jest wyjątkowym doświadczeniem. W tym miejscu warto przypomnieć, że inicjatorem całego przedsięwzięcia jest organizacja ternYpe, czyli Międzynarodowa Sieć Młodzieżowych Organizacji Romskich oraz Centrum Dokumentacji i Kultury Niemieckich Sinti i Romów, które współpracują na tym polu z organizacjami partnerskimi z całej Europy. Inicjatywa ta jest finansowana przez Europejską



Przybycie i powitanie falicytatorów przed wejściem do Domu Studenckiego „Żaczek”, gdzie przypomniano wszystkim, że główną ideą spotkania jest pamięć o Ludobójstwie Romów. Fot. dzięki uprzejmości ternYpe

i dla tych, którzy po raz pierwszy mają odwiedzić były niemiecki nazistowski obóz koncentracyjny. Wrażenie jeszcze potęguje świadomość, że oto odwiedza się najbardziej osławiony obóz, który jak żaden inny, stał się symbolem nazistowskiego bestialstwa i okrucieństw II wojny światowej. To zawsze jest trudne przeżycie. Konieczność uświadomienia sobie skali bestialstwa, ogromu zbrodni, faktu, że może ktoś z rodziny trafić w to miejsce, jest przytłaczająca. Z wizyty w tym miejscu nikt nie wyjdzie obojętny... Nawet w tłumie turystów, odwiedzającego to miejsce dopada przejmująca cisza, wiszące w powietrzu poczucie grozy, świadomość jak wielką była ofiara krwi. To wszystko nie pozwala, by chłodnym okiem przyglądać się urzędzeniu obozu. Ci, którzy już tam byli, doskonale wiedzą, że lepiej obóz odwiedzić w towarzystwie. Samotna wizyta w obozie może być zbyt trudnym przeżyciem. A jednocześnie, choć to paradoks, każdy, nieważne ile osób mu towarzyszy, tak naprawdę przemierza obóz sam – ze swoimi myślami, wrażeniami, czy odczuciami, z którymi nie jest łatwo dzielić się z innymi, choćby najbliższymi. Przed takim wyzwaniem stanęli uczestnicy Dikh He Na Bister. Bowiem przed uroczystościami, związanymi z obchodami Dnia Pamięci o Zagładzie Romów i Sinty, mieli możliwość zwiedzenia dawnego niemieckiego nazistowskiego obozu koncentracyjnego Auschwitz-Birkenau. Poznawanie obozu, oprócz wędrówki między barakami, przerywanymi przystankami przy miejscach szczególnych, jak: ścia-

Fundację Młodzieży Rady Europy oraz Program Unii Europejskiej Erasmus+.

Dikh He Na Bister w tym roku rozpoczęło się 29 lipca, od powitalnej sesji plenarnej, na której uczestnicy mogli zapoznać się ze sobą, z grupami i falicytatorami, do których zostali przydzieleni. Było to rozpoczęcie pięciodniowej podróży, podczas której ponad 150 uczestników, prowadzonych przez 22 falicytatorów, miało zgłębiać dzieje Romów i Sinty, ich doświadczenia i przeżycia związane z II wojną światową, pamięcią o ludobójstwie, której kulminacją będą obchody dnia 2 sierpnia na terenie byłego niemieckiego nazistowskiego obozu koncentracyjnego Auschwitz-Birkenau. Tematykę związaną z Zagładą będą także uzupełniać dyskusje i warsztaty dotyczące budowania pamięci, praw człowieka czy wzajemnej solidarności. Na zakończenie tego dnia odbyło się jeszcze spotkanie integracyjne, podczas którego wszyscy przybyli do krakowskiego Domu Studenckiego „Żaczek”, przy tańcach oraz wspólnym śpiewie mieli okazję poznać się bliżej. Nic tak bowiem nie zbliża ludzi,

nawet pochodzących z różnych krajów, jak wspólna zabawa. Ona najszybciej przełamuje lody.

Drugi dzień był dniem otwartym. Uczestnikom, oprócz spotkań w ramach grup, umożliwiono dalsze poznanie się oraz wspólną integrację. Poznali także plan działania na cały czas trwania inicjatywy. Na ten dzień zaplanowano także trzy sesje szkoleniowe, poświęcone takim tematom, jak: historia Romów, ludobójstwo Romów podczas II wojny światowej czy przygotowanie do wizyty w obozie w Auschwitz.

Dzień trzeci to zawsze dzień szczególny. Zarówno dla tych, którzy mieli już wcześniej okazję być w tym miejscu, jak

Pierwszy dzień to moment, w którym uczestnicy Dikh He Na Bister mają okazję by po raz pierwszy spotkać się w grupach roboczych, poznać swojego falicytatora oraz przyjrzeć się programowi warsztatów. Fot. dzięki uprzejmości ternYpe





2 sierpnia, obchody Europejskiego Dnia Pamięci o Holokauście Romów. Delegacja młodzieży zgromadzonej pod egidą DHNB złożyła w jej imieniu kwiaty pod pomnikiem upamiętniającym romskie ofiary KL Auschwitz-Birkenau. Fot. dzięki uprzejmości ternYpe

na straceń, bunkier głodowy, baraki ze zgromadzonymi włosami czy osobistymi rzeczami więźniów, obejmowała również wizytę i w bloku 13. W tym miejscu młodzież zatrzymała się na dłuższą chwilę. To szczególny blok, w którym zorganizowana została wystawa poświęcona romskim więźniom i ofiarom nazizmu. Zgromadzone tam zdjęcia, spisy nazwisk, listy krajów, z których pochodzili więźniowie w Auschwitz Romowie, akty zgonu, szereg dokumentów wydawanych przez Niemców, a dotyczących postępowania z Romami, relacje samych uwięzionych (w tym również nie-Romów), tworzą obraz, tak długo wypieranej z ogólnej świadomości, tragedii narodu romskiego w okresie II wojny światowej. Wędrówkę po obozie poprzedziła prelekcja, poświęcona samej historii Auschwitz oraz dziejom *Zigeunerfamilienlager* – szczególnego odcinka tego obozu. Wizyta zakończyła się pod krematorium V, gdzie uczestnicy DHNB mieli czas na chwilę zadumy i wyciszenia, wśród emocji, które towarzyszyły im podczas zwiedzania.

Co roku uczestnicy DHNB dołączają do głównych uroczystości organizowanych przez Stowarzyszenie Romów w Polsce, a ich przedstawiciel lub przedstawicielka, zabiera głos wygłaszając w ich imieniu przemówienie. Fot. dzięki uprzejmości ternYpe

1 sierpnia, to kolejny dzień warsztatów, w którym pobrzmiewały echa wizyty w obozie koncentracyjnym. Zgromadzona młodzież dzieliła się swoimi refleksjami i przemyśleniami, związanymi z wcześniejszą wizytą w obozie. To również dzień, w którym mogli zapoznać się z heroiczną kartą w historii Romów w czasie II wojny światowej, bowiem tematyka zaplanowanych warsztatów dotyczyła romskich bohaterów – ludzi, którzy znaleźli w sobie siłę, aby przeciwstawić się złu. Mówiono także o jakże ważnej i szczególnej roli tych, których nazywa się świadkami. Inicjatywa DHNB od początku swojego istnienia wskazywała jakie znaczenie ma świadectwo osób, które przeżyły Zagładę. Organizatorzy zawsze też starali się, aby uczestnicy mieli moż-

ność rozmowy z takimi osobami. Niestety, jest ich coraz mniej i stale dochodzą wieści o śmierci kolejnych osób, które były romskimi Świadcami Zagłady, jak zmarły 13 czerwca, w wieku 93 lat, Nadir Dedić, więzień obozu koncentracyjnego w Jasenovacu, który przeżył terror chorwackich ustaszy. Swoimi doświadczeniami podzielił się on z młodzieżą w 2019 r., podczas DHNB. Rozmowa o romskich bohaterach z czasów Zagłady, była równocześnie okazją, do wspomnienia właśnie tych, którzy już odeszli, a którzy nigdy nie pomijali sposobności, by dać świadectwo, wesprzeć młodzież w dążeniu do poznania dziejów własnego narodu, by czuli się dumni ze swego pochodzenia, ale także pokazywali światu, jak bardzo nienawiść jest zła. Wśród wspomnianych



Lista nazwisk w bloku 13, poświęconym Romom – ofiarom Auschwitz, uświadamia bezmiar tragedii, zwłaszcza jeśli znajdują się na niej znajome nazwiska. Wielu staje przed nią samotnie. Fot. dzięki uprzejmości ternYpe



znaleźli się, między innymi: Krystyna Gil, Raymond Gurême, Zilli Schmidt czy Peter Höllenreiner. Oni nigdy nie odmawiali młodzieży swojego wsparcia i podzielenia się z nią swoimi doświadczeniami. Druga część warsztatów w tym dniu dotyczyła pamięci. Na znaczenie pamięci zwracali zresztą uwagę sami falicytatorzy, w króciutkich filmikach, zamieszczanych na Facebooku, kiedy to mieli okazję przedstawić się innym uczestnikom. W tym kontekście zwracają uwagę słowa jednego z nich, pochodzącego z Czech, Petra Bandy, który – jakże słusznie – zauważył: *„Dikh He Na Bister przyczynia się do budowania kultury pamięci poprzez uznanie Holokaustu Romów i jego znaczenia w kształtowaniu historii Europy. Poprzez aktywne uczestnictwo w dyskusjach i działaniach upamiętniających uczestnicy przyczyniają się do zachowania pamięci o ofiarach. Równie ważne jest edukowanie zarówno Romów, jak i nie-Romów na temat Holokaustu Romów, ponieważ często jest to pomijane na lekcjach historii”*.

Kulminacją wszystkich wydarzeń zaplanowanych podczas DHNB, jak zresztą co roku, jest uroczyste upamiętnienie

dnia 2 sierpnia, obchodzonego w Polsce jako Dzień Pamięci o Zagładzie Romów i Sinty, a także Europejski Dzień Pamięci o Holokauście Romów. Uczestnicy ponownie wrócili do obozu Auschwitz-Birkenau by wspólnie uczcić romskie ofiary niemieckiego nazizmu. Najpierw młodzież odbyła własną ceremonię pod pomnikiem ofiar ludobójstwa Romów i Sinty. Poprzedzał ją marsz pomiędzy drutami obozu, od bramy, aż do miejsca upamiętnienia. Podczas tej części uroczystości młodzież romska, którą wsparli przedstawiciele młodzieżowych stowarzyszeń żydowskich, podkreślała znaczenie kultury pamięci i walki o to, by te wydarzenia już nigdy się nie powtó-

rzyły. Potem wspólnie złożono kwiaty pod pomnikiem romskich ofiar.

Następnie, uczestnicy DHNB dołączyli do głównych obchodów dnia 2 sierpnia, organizowanych przez oświęcimskie Stowarzyszenie Romów w Polsce, które od lat patronuje rocznicowym uroczystościom. Także i podczas głównych obchodów udzielono głosu młodzieży zgromadzonej wokół inicjatywy Dikh He Na Bister. Przemówienie w ich imieniu wygłosiła Georgina Laboda, w którym podkreśliła znaczenie edukowania świata o romskiej tragedii: *„Jako młodzi Romowie, Sinty, Żydzi i inni młodzi ludzie z całej Europy jesteśmy zaangażowani w podnoszenie świadomości na temat*

Trzeciego dnia młodzież odwiedziła KL Auschwitz I. Przejście przez bramę obozową, zwieńczoną znanym na całym świecie napisem, jest ogromnym przeżyciem. Fot. dzięki uprzejmości ternYpe







Uczestnicy Dikh He Na Bister w skupieniu wędrowali po obozowych alejkach, z uwagą wystuchując słów audioprzewodnika.  
Fot. dzięki uprzejmości ternYpe

*Holokaustu Sinti i Romów. Wierzymy, że edukacja o Holokauście ma dziś kluczowe znaczenie w walce z antycyganizmem. Nasza walka o uznanie przeszłych i obecnych niesprawiedliwości jeszcze się nie zakończyła”.*

Szczególnie wzruszającym finałem tej wyjątkowej uroczystości, było spotkanie z jedną z nielicznych już Ocalałych – Gerdą Pohl. Jej mąż był więźniem właśnie tego obozu. Na uwagę zasługują jej słowa, które skierowała do młodzieży: *„Z głębi serca proszę Was, walczcie z rasizmem, gdziekolwiek się z nim spotkacie. Przede wszystkim chcę zawołać do młodych ludzi: macie w swoich rękach,*

*jak będzie wyglądać przyszłość Europy i całego świata”.* Słowa te powinny być mottem każdego młodego człowieka, nie tylko pochodzenia romskiego, aby te bestialstwa, którymi naznaczony został XX wiek, już nigdy się nie powtórzyły.

Cały ten dzień to wspomnienie wszystkich romskich ofiar nazizmu, które straciły życie zarówno w obozach koncentracyjnych, w swoich domach, taborach, wsiach, czy na leśnych duktach i polanach. To wspomnienie pół miliona ofiar, których w rzeczywistości może być znacznie więcej.

Po powrocie do Krakowa, młodzież DHNB nie miała już żadnych zajęć.

To był dobry moment na refleksję i uporządkowanie wrażeń z tego, pełnego emocji i wzruszeń, dnia.

3 sierpnia to podsumowanie wszystkich spotkań w ramach DHNB oraz pożegnanie uczestników. Czas, który młodzież ze sobą spędziła, był bardzo intensywny: warsztaty, ćwiczenia, spotkania pomiędzy nimi, wspólne rozmowy, wizyta w obozie koncentracyjnym, uroczystości memorialne. Oczywiście, nie była to tylko praca poświęcona na poznanie losów Romów w czasie II wojny światowej. Młodzież wiodła inspirujące dyskusje, poznawała się wzajemnie, wymieniała doświadczenia. Podczas spotkań wybrzmiewał także los ciągle walczącej Ukrainy, zwłaszcza że świadectwo dawały także osoby, które doświadczyły tej wojny. Spotkania uzupełniały więc rozmowy z osobami, które doświadczyły wojny, jak Artur Ivanenko z Ukrainy i Zijo Ribić z Bośni, którzy dzielili się z obecnymi swoimi przeżyciami. Organizatorzy umożliwili także zebrany w ramach DHNB, obejrzenie dwóch filmów: „Requiem oświęcimskie” i „List



Wystawa w bloku 13 to nie tylko nazwiska, ale i twarze pomordowanych oraz nielicznych Ocalałych, prezentowane na zdjęciach wykonanych w obozie. Szczególnie wrażeń robią zdjęcia dzieci.  
Fot. dzięki uprzejmości ternYpe



Po wizycie w obozie Auschwitz I uczestnicy przybyli do obozu Auschwitz II-Birkenau. Tam, rozpoczynając wędrówkę od rampy, która była świadkiem tylu tragedii, wyruszyli w kierunku krematorium V. Fot. dzięki uprzejmości ternYpe

przebaczenia”, świetnie uzupełniających tematykę rozważań, podejmowanych w trakcie warsztatów oraz sztukę teatralną, o charakterze dokumentalnym, zatytułowaną: „Głosy, które mają imiona”. Ważnym elementem podsumowującym spotkanie młodzieży w ramach DHNB było wieczorne spotkanie pod-

sumowujące, podczas którego uczestnicy wykonywali prace malarskie, za pomocą których mogli zilustrować własne przeżycia, doznania czy wrażenia, z jakimi mieli do czynienia, podczas tych intensywnych dni. Czasami bowiem łatwiej jest uplastycznic niż ubrać w słowa najtrudniejsze emocje.

Dikh He Na Bister 2023 r. dobiegł końca. Za rok znów zgromadzi młodzież, chcącą poznać dzieje Romów w czasie II wojny światowej. Fakt, że ta inicjatywa przetrwała już tyle lat i za każdym razem gromadzi komplet chętnych, dowodzi, że jest bardzo potrzebna. Ci młodzi ludzie wrócą potem do swoich krajów i dalej będą przekazywać swoje doświadczenia i nabytą podczas DHNB wiedzę. Będą uświadamiać młodzież i edukować społeczeństwo większościowe. Będą też doskonałym nośnikiem relacji i wspomnień Ocalałych. Z każdym rokiem jest ich coraz mniej. Ale to co przekazali tym wspaniałym, młodym ludziom podczas Dikh He Na Bister będzie żyło dalej, w ich relacjach. Będzie wskazywało drogę następnym pokoleniom, które mają jedno, wielkie zadanie do spełnienia: nie dopuścić, by to bestialstwo, które stało udziałem tylu milionów ludzi, które do dziś rzutuje na społeczeństwa, kiedykolwiek się powtórzyło. To wartość dodana tych spotkań. A więc: DIKH HE NA BISTER!

*Dziękujemy organizacji ternYpe – International Roma Youth Network za udostępnienie zdjęć i materiałów do artykułu.*

Podczas spotkania integracyjnego w Domu Studenckim „Żaczek”, świeżo przybyli uczestnicy, w ramach zapoznawania się, wykonywali wspólnie mural. Przedstawiał on symbole związane z DHNB, symbole romskie, wolności i pokoju. Fot. dzięki uprzejmości ternYpe



# „Przeczarowując świat” w Zachęcie

Triumfalna podróż dzieł Małgorzaty Mirgi-Tas wciąż trwa. Po weneckim Biennale, wystawie w Ferrarze i innych, przyszedł czas na najszacowniejszą galerię sztuki w Polsce – Zachętę – Narodową Galerię Sztuki. „Przeczarowując świat” zawitało właśnie tam. W dniach od 29 kwietnia do 23 lipca odwiedzający Zachętę, mieli możliwość zapoznania się z jej wizją romskiego świata – świata, który został przez artystkę przeczarowany z dotychczasowych wyobrażeń i odczarowany jednocześnie.

**W**idzowie Zachęty w dniach od 29 kwietnia do 23 lipca 2023 r. mogli podziwiać wystawione w jej salach dzieła romskiej artystki. Te same, tworzące w Polskim Pawilonie na Biennale w Wenecji w 2022 r. wyjątkowy „Pałac obrazów”. Wielkoformatowe prace, dotyczące odrębnych, a jednocześnie połączonych przestrzeni, tworzą trzy przenikające się światy: na płaszczyźnie wędrówki, zodiakalnej i życia codziennego. Widz, niejako zosta-

je wciągnięty w ten świat, biorąc udział w procesie jego przeczarowania, doświadczając przesłania artystki dotyczącego jej tożsamości, dziedzictwa kulturowego, będącego nieodłączną acz nieuświadomioną częścią spuścizny europejskiej.

Zwiedzających wystawę, wita u schodów ogromna tkanina wypełniona wizją artystki. Znajduje się ona w miejscu, gdzie „od zawsze” czekał na widzów posąg „Gladiatora”, autorstwa Piusa Welońskiego. To, że posąg ten, chyba pierwszy

raz ustąpił miejsca innemu dziełu, stanowi zapowiedź niezwyklej doznań artystycznych, jest zaproszeniem do innego świata, symbolicznym otwarciem wrót.

Wędrówki Romów, przedstawione w górnym pasie, stanowią przeczarowanie fresków Jacques’a Callota, które artystka zdekolonizowała, nadając im swoisty rys i wymowę. Uzupełniają, wplecione między ciała sferyczne, postacie kobiece, znane i nieznanne, bliskie i ważne dla Małgorzaty Mirgi-Tas oraz na dolnym pasie – życie

Zwiedzających, zamiast „Gladiatora” wita ogromne dzieło Małgorzaty Mirgi-Tas. Fot. Jakub Celej





Uwagę zwracają zwłaszcza te dzieła, które związane są z codziennym życiem Romów. Fot. Jakub Celej

codzienne, to istotna część życia artystki, nawiązująca do jej rodzinnej miejscowości. To życie jest domeną kobiet. To wsparcie, siostrzeństwo, braterstwo, wspólne działanie w codzienności, która bywała trudna, ale wzajemna bliskość pozwalała ją przeczarować. To przeczarowanie sprawia, że staje się ona łatwiejsza, a jej akceptacja nie oznacza rezygnacji, jest dowodem siły i kobiecej solidarności i sprawczości. To historia widziana i zmieniana rękami kobiet, w codziennym życiu i w sposób niezauważalny.

Wystawa w Zachęcie to także okazja do zaprezentowania wielu innych wydarzeń powiązanych z wizją fresków Małgorzaty Mirgi-Tas. Wydarzenia te uzupełniają i przybliżają odbiór wystawy. Stały się dodatkowym elementem przeczarowującym przedstawiony na freskach świat. Dopowiadającym i uzupełniającym wizję artystki. Służą również odczarowaniu rzeczywistości z narosłych wokół kultury i dziedzictwa Romów stereotypów i wyobrażeń. Zapraszają, aby widz nie obawiał się zajrzeć za już uchylone drzwi i „przecharował” swoje wyobrażenie o romskich sąsiadach.

W twórczości romskiej artystki zwraca uwagę solidarność i afirmacja kobiecego kręgu. Fot. Jakub Celej

Każdy odwiedzający mógł odnaleźć na dwóch niższych pasach tekstylnych fresków artystki, osoby – bohaterki wydarzeń towarzyszące wystawie. One niejako wypełniły przestrzeń między obrazami artystki a widzami. Dały także obraz pełniejszy, wzbogacając go własną treścią. Stały się łącznikiem między obrazami i widzem, przybliżając kulturę

i środowisko, w którym artystka wyrosła i w które wrosła, mówiąc o jej tożsamościowym dziedzictwie, inspiracji, będąc powodem do dumy.

Otwarcie wystawy uświetnił koncert Teresy Mirgi z zespołem „Kałe Bała”, mieszkanki Czarnej Góry i jednej z bohaterek fresków, kobiety wszechstronnej – poetki, pieśniarki, gitarzystki. Mu-





Otwarcie wystawy uświetnił występ Teresy Mirgi i zespołu „Kałe Bała”. Fot. Jakub Celej

zyczny występ wypełnił dzieła artystki muzyką Romów Karpackich, uzupełnił je bogactwem muzyki z wielokulturowego Spisza, skąd obie pochodzą, oraz tej muzyki wywodzącej się ze spuścizny Romów słowackich i rumuńskich czy z Węgier. W repertuarze grupy zwracają szczególną uwagę stare pieśni stanowiące dziedzictwo Romów Karpackich, które grupa

wykonuje zarówno w tradycyjnych, jak i w nowoczesnych interpretacjach. Repertuar uzupełniają oczywiście utwory autorstwa samej Teresy Mirgi.

Ciekawą propozycją były oprowadzania po wystawie. Chętnym zaproponowano dwie takie możliwości. Pierwsza, to oprowadzanie kuratorskie po wystawie. W roli cicerone wystąpili kuratorzy

wystawy: Wojciech Szymański i Joanna Warsza, którzy towarzyszyli artystce w roli kuratorów już podczas Biennale w Wenecji. Zainteresowanym przybliżyli sylwetkę czarnogórskiej artystki, udzielali wyjaśnień na temat jej sztuki w zakresie formy, kompozycji i zastosowanych technik. Widzowie mogli się również dowiedzieć o samej drodze twórczej autorki wystawy, o dotychczasowej peregrynacji tej wystawy, jej sukcesie na Biennale i historii związanych z wystawianymi pracami. Oprowadzanie drugie było natomiast skierowane do widzów dorosłych w wieku 60+. Ten format poznania twórczości romskiej artystki został podzielony na dwie części. Chętnych po wystawie oprowadzała Maria Kosińska, historyk sztuki, od wielu lat współprowadząca cykl spotkań o sztuce współczesnej, pod nazwą „Patrząc/zobaczyć”. W drugiej części Barbara Dąbrowska, również historyk sztuki, wieloletnia kierowniczka działu edukacji Zachęty, również gospodyni wspomnianego wyżej cyklu poświęconego sztuce,



Otwarcie wystawy w Zachęcie. Przy mikrofonie Małgorzata Mirga-Tas, której między innymi towarzyszą kuratorzy wystawy: Joanna Warsza i Wojciech Szymański. Fot. Jakub Celej



Obie Czarnogórzanki z zespołem „Kałe Bała”. Fot. Jakub Celej

ku do niej jak również niesprawiedliwość epistemiczną (czyli wyciszenie i wykluczenie zwłaszcza w kwestii mówienia o sobie samym) tej marginalizowanej przez wieki społeczności. Dyskusję prowadziła dr Elżbieta Mirga-Wójtowicz, z Ośrodka Badań nad Migracjami UW. Była ona także tłumaczona na język angielski.

Drugie spotkanie z artystką to również projekcja filmu w reżyserii Anny Zakrzewskiej. Tym razem kamera odwiedziła ją w jej pracowni podczas przygotowywania dzieł na Biennale. Treścią filmu były rozmowy z Małgorzatą Mirgą-Tas podczas jej pracy. Treścią tych rozmów jest romska społeczność, jej historia, wieloletnie marginalizowanie, rozważania na temat tożsamości i jej wpływu na tworzone dzieła, wreszcie fakt, że to romska artystka będzie reprezentować kraj pochodzenia na najważniejszej imprezie w świecie sztuki – weneckim Biennale.

Wśród wydarzeń towarzyszących wystawie uwagę zwraca również dyskusja

zaprosiła zainteresowanych na wykład poświęcony prezentowanym dziełom.

Aktywności, związane z wystawą, zaproponowano także dzieciom. Były to warsztaty kolażowe, prowadzone przez Natalię Siuchtę. Dzięki nim, dzieci biorące w nich udział, mogły zanurzyć się w fascynującym świecie kolażu, popróbować, jak wiele daje on możliwości twórczych, związanych z wykorzystaniem i łączeniem różnych materiałów i technik. Takie eksperymenty poszerzają umiejętności artystyczne, wyzwalają nowe możliwości oraz pozwalają na odkrywanie i rozumienie własnej tożsamości.

Osobom zainteresowanym twórczością romskiej artystki umożliwiono także spotkanie z nią samą. Zostało ono zorganizowane w formie hybrydowej, a poprzedziła je projekcja filmu, autorstwa Anny Zakrzewskiej, zrealizowanego poprzez Biennale w Wenecji o znamienym tytule: „Przeczarowując świat. Małgorzata Mirga-Tas”. W rozmowie, oprócz samej artystki wzięła też udział Joanna Warsza, kuratorka wystawy. Poruszono wówczas bardzo istotne problemy dotyczące Romów i ich reprezentacji w kulturze, uwypuklono kwestię zawłaszczania tej kultury, kwestie nierówności w stosun-

Układ dzieł „Przeczarowując świat” ukazuje wielowiekową wędrówkę Romów i ich życie codzienne, rozdzielone rzeczywistymi postaciami kobiet, wplecionymi w symbole kosmiczne lub wróżbiarskie. Fot. Jakub Celej





Po projekcji filmu poświęconego Krystynie Gil, miała miejsce dyskusja z jego twórczyniami: Moniką Szewczyk i Elżbietą Mirgą-Wójtowicz. Fot. Kamila Fiałkowska

jaka odbyła się w formie online, z udziałem dr Anny Mirgi-Kruszelnickiej i dra Michała P. Garapicha. Ich rozmowa krążyła wokół demitologizującej i dekonstruującej wartości twórczości Małgorzaty Mirgi-Tas. To rozmowa o spojrzeniu antropologii na sztukę, na jej rolę w życiu społeczeństw, na to jak tłumaczy ona spojrzenie na świat, zwłaszcza tych twórców, którzy pochodzą ze społeczeństwa mniejszościowego. Dyskutanci wskazywali na pozycje sztuki i artyści jako kogoś, kto znajduje się niejako w awangardzie, może poruszać tematy, które trudno jest wprowadzić do powszechnej świadomości, a dzięki temu, że język sztuki jest uniwersalny, społeczeństwu łatwiej je przyjąć i zrozumieć. Rozmowa stanowi też próbę zrozumienia w jaki sposób twórczość tej właśnie artystki stała się emanacją procesów dekolonizacyjnych w postrzeganiu romskiego dziedzictwa kulturowego, a także czy społeczeństwo polskie dojrzało do poważnej dyskusji dotyczącej relacji polsko-romskich.

Jednym z ostatnich towarzyszących wystawie aktywności był pokaz filmu – wywiadu z Krystyną Gil (1938-2021) oraz spotkanie z jego autorkami: dr Elżbietą Mirgą-Wójtowicz i Moniką Szewczyk. To również bohaterka dzieł Małgorzaty Mirgi-Tas i jedna z wyjątkowych kobiet w romskiej historii – Ocalała z Zagłady, Świadek Historii, działaczka społeczna, prezeska Stowarzyszenia Kobiet Romskich w Polsce. Widzom zaprezentowano zapis ostatniego wywiadu z tą wyjątkową osobą. Po jego prezentacji obie panie rozmawiały

Krystyna Gil – Ocalała z Zagłady, Świadek historii, bohaterka i inspiracja jednego z dzieł pokazywanych na wystawie Małgorzaty Mirgi-Tas. Fot. Elżbieta Mirgą-Wójtowicz

z widzami na temat roli pamięci dla współczesnych Romów. Nie brakowało także wspomnień o samej bohaterce filmu, relacji o nowohuckich Romach, których społeczność tworzyła Krystyna Gil oraz o pracy na rzecz upamiętniania Zagłady Romów. Monika Szewczyk podzieliła się z nami swoimi spostrzeżeniami po projekcji. Jak sama zauważyła: „Widzowie, którzy obejrzeli ten film, byli mocno zaskoczeniu i wzruszeni po projekcji. Byli wdzięczni za ten film o Bohaterce, o której większość z nich dowiadywała się po raz pierwszy. Były momenty zamyślenia, smutku, ale też takie, które wywoływały uśmiech na twarzach widzów. Film pokazuje jej życie, które zaczęło się tragicznie. Ale też w tym życiu było wiele momentów dobrych, pełnych ciepła. Te złe życiowe doświadczenia Krystyna Gil umiała przekuć w dobro, w swoją działalność na rzecz kobiet i dzieci. Nie czuła się ofiarą, choć była Ocalałą z Zagłady. Zawsze dawała świadectwo,

nigdy nie odmawiała spotkań z młodzieżą, dzieliła się swoim doświadczeniem, przestrzegając, aby nigdy już nie było wojny! Ten film to afirmacja życia, rodziny i przyjaciół, a Krystyna Gil, mimo tragicznych doświadczeń pozostała radosną, lubiącą się bawić i tańczyć kobietą”.

Wystawa została zakończona z przytupem. I to dosłownie. Bowiem finał wystawy został związany z występem Bogumiły Delimaty, La Bogushy, i Cristo Osorio. Spektakl, noszący tytuł „Poprzez dym”, to połączenie efektów audiowizualnych z występem teatralno-muzycznym, łączącym różne style, języki i elementy kultury Romów z różnych krajów. To taneczno-muzyczna podróż przez ponadnarodową tożsamość Romów, stanowiąca idealny kontrpunkt do kończącej się właśnie wystawy.

Wystawienie twórczości Małgorzaty Mirgi-Tas w Zachęcie stało się okazją nie tylko do zapoznania polskiego widza z jej sztuką. Wydarzenia towarzyszące przybliżyły widzom romski świat, ich punkt widzenia, spojrzenie na swoją historię, wieki trudnych doświadczeń. Wystawa uświadamia siłę romskich kobiet, ich wolę przetrwania i zaznaczenia swojej obecności, poprzez bliskość, wspólne działanie, dzielenie się doświadczeniem. Zwraca też społeczeństwu większościowemu uwagę na dziedzictwo i tożsamość Romów, na ich kulturową obecność od wieków w Europie, skłania do zastanowienia się nad tym dziedzictwem i do przywrócenia mu właściwego miejsca na mapie kulturalnego dziedzictwa europejskiego.

Kuratorami wystawy w Zachęcie byli Wojciech Szymański i Joanna Warsza, a producentami Dominika Kaszewska i Michał Kubiak. Wydarzenia towarzyszące wystawie zostały zorganizowane we współpracy Elżbiety Mirgi-Wójtowicz.

Beata Paczkowska



Cześć, nazywam się Liwia, mam 22 lata, studiuje i jestem osobą pochodzenia romskiego. Moi rodzice tworzą mieszane małżeństwo, romsko-polskie, którego temat chciałabym dziś przybliżyć. Opowiem również o tym, jak osoba z mieszanej kulturowo rodziny, zbliżyła się do swych korzeni i poznała bliżej swoje pochodzenie.



Fot. Iwona Aleksandrowicz

# Początki zacieśniania więzi z kulturą

**D**zieci pochodzące z małżeństw romsko-polskich często spotykają się z trudnościami w wyniku zderzenia dwóch różnych kultur. Wychowywanie ich w takim środowisku wymaga od rodziców uwagi i poświęcenia czasu, na zrozumienie i pogłębienie ich identyfikacji kulturowej. Rodzice powinni uświadamiać swoje dzieci na temat ich dziedzictwa kulturowego, zarówno polskiego, jak i romskiego, aby umożliwić im posiadanie silnej i zrównoważonej tożsamości.

Małżeństwa romsko-polskie są nieodłączną częścią polskiej społeczności od wielu lat. Odzwierciedlają one różnorodność

kulturową, a jednocześnie stwarzają szereg wyzwań, zarówno dla małżonków, jak i dla ich rodzin. Przyczyniają się one również do rozwoju tolerancji i zrozumienia między dwiema społecznościami. Wspólne życie, spotkania rodzinne i wzajemne wsparcie ułatwiają nawiązywanie nowych relacji i przełamywanie stereotypów. Społeczności powinny przyczyniać się do promocji równości i poszanowania różnorodności, tak aby małżeństwa romsko-polskie były akceptowane i doceniane.

W Polsce romska społeczność jest mniejszością etniczną, która posiada swoje specyficzne tradycje, obyczaje i wartości. Małżeństwa między przedstawicielami polskiej społeczności a Romami często spotykają się z oporem i nieakceptacją ze strony otoczenia, co wynika

z nieznajomości i stereotypów funkcjonujących na temat romskiej kultury. Jednak z biegiem czasu i rozwijającym się społeczeństwem, coraz więcej osób jest gotowych zaakceptować i zrozumieć małżeństwa romsko-polskie.

Jednym z wyzwań, które mogą stawić małżeństwa romsko-polskie jest konflikt wartości kulturowych. Oboje partnerzy pochodzą przecież z odmiennych środowisk i wychowali się w różnych tradycjach. Wzajemne zrozumienie i szacunek dla siebie stanowią kluczowe elementy budowania zdrowego związku. Małżeństwo romsko-polskie wymaga szczególnego kompromisu, odpuszczania i rozmów prowadzących do porozumienia.

Kiedy byłam dzieckiem, nie zdawałam sobie sprawy ze swojej odmienności.



W domu niewiele rozmawialiśmy o pochodzeniu romskim taty i jego kulturze. Dopiero w szkole, gdy miałam większą styczność ze swoimi rówieśnikami, zaczęłam zdawać sobie sprawę, że jestem jedyna w swoim gronie znajomych z ciemniejszym kolorem skóry i z odmienną urodą. Dzieci również nie pozwalały mi o tym zapomnieć. Rozmowy na temat akceptacji innych kultur z rodzicami, miały wrażenie, były pomijane w tamtym momencie. W domach nie mówiło się wiele o tym, że dzieci mogą spotkać na swojej drodze rówieśników pochodzących z innych krajów, o innym kolorze skóry, czy o odmiennych rysach twarzy. W szkole czułam się inna, przez to, że często zwracano na mnie uwagę. Z czasem było jednak lepiej. Im moi rówieśnicy byli starsi, tym więcej w nich było akceptacji, zrozumienia, jak i zainteresowania moją kulturą. Chętnie opowiadałam o swoich korzeniach. Jak była okazja, to opowiadałam o kulturze romskiej i wyjaśniałam wszelkie stereotypy.

W wieku szkolnym zaczęłam uczęszczać na świetlicę dla dzieci pochodzenia romskiego, która powstała z inicjatywy Związku Romów Polskich w Szczecinku,

gdzie mogłam się integrować z innymi i bliżej poznawać swoją kulturę. Otworzyło mi to również drogę do uczestnictwa w różnorodnych projektach. Miałam okazję nauczyć się tańca i występować w strojach romskich. Najbardziej jednak zapadł mi w pamięć jeden projekt. Była to międzynarodowa kampania solidarnościowa Romów i Ukraińców, pod hasłem „Nie hejtuj. Inspiruj!”. Była to pierwsza tego typu współpraca międzyetniczna w historii Pomorza Zachodniego. Projekt miał na celu zwrócenie uwagi na nietolerancję i dyskryminację w stosunku do Romów i Ukraińców. Jednym z głównych celów nawiązania takiej współpracy było umożliwienie tym dwóm mniejszościom publicznego zaprezentowania swojego pozytywnego wizerunku, jako formy zwalczania dyskryminacji. W ramach kampanii „Nie hejtuj. Inspiruj!” odbył się również m.in. cykl warsztatów antydyskryminacyjnych w szkołach w Szczecinku i Białym Borze oraz Festiwal Integracji Romsko-Ukraińskiej połączony z warsztatami kulturowymi dla dzieci. Pod hasłem „Nie hejtuj. Inspiruj!” znalazłam się na billboardzie w swoim mieście, co było niesamowitym doświadczeniem.

Brałam udział w sesjach zdjęciowych, które ukazywały rąbek mojego życia. Efekty tych sesji mogłam podziwiać razem z innymi na wystawie kończącej cały projekt. Myślę, że ta kampania pomogła wielu osobom otworzyć oczy i chwilę zastanowić się nad tym, jak u nich wygląda akceptacja inności.

Tata często opowiadał mi ciekawostki o romskiej kulturze, ale dopiero, gdy zaczęłam brać czynny udział w różnych przedsięwzięciach organizowanych przez Związek Romów Polskich, czułam, że naprawdę uczestniczę w życiu społeczności romskiej. Czułam, że robię coś z czym jestem związana i do czego należę. Wiele też się nauczyłam, gdy zaczęłam obcować ze swoją kulturą. Cieszyłam się, że mogę spędzać czas wśród osób pochodzenia romskiego, dzięki czemu poczułam, że jest to naprawdę silna społeczność.

Stowarzyszenia, takie jak Związek Romów Polskich, odgrywają niezwykle ważną rolę w naszym społeczeństwie, zwłaszcza dla osób o romsko-polskim pochodzeniu. Są one nie tylko miejscem spotkań i integracji, ale także pełnią funkcje edukacyjne, społeczne i kulturalne. To miejsce, w którym osoby pochodzenia

Liwia przygotowująca się do sesji zdjęciowej w ramach projektu „Nie hejtuj. Inspiruj!”. Włożenie romskiego stroju nie jest tu kreacją, ani przebraniem. To świadomy wybór młodej dziewczyny, czującej bliski związek z własną kulturą, chęcią zademonstrowania jej bogactwa oraz dumą z bycia Romni. *Fot. Iwona Aleksandrowicz*





Lustro dla dziecka dwojga kultur stanowi doskonałe odbicie rzeczywistości, w którym przyszło mu żyć. Spojrzenie weń rodzi pytania: „Kim jestem?”, „Kim będę?”, „Czy żyję w zawieszeniu?”, „Do tej pory świat przyjmował mnie różnie. Jak będzie teraz, kiedy wkraczam w dorosłość?”. Bagaż dwukulturowości powoli przestaje być problemem, staje się natomiast kapitałem na przyszłość. Fot. Iwona Aleksandrowicz

romskiego mogą się spotkać i nawiązać relacje. Działając jako platforma integracyjna, tworzą atmosferę akceptacji i zrozumienia dla osób, które często doświadczają wykluczenia społecznego. Dzięki temu, stają się ważnym miejscem wsparcia emocjonalnego i budowania więzi społecznych.

Stowarzyszenia te mają również znaczenie edukacyjne. Poprzez organizację różnorodnych działań, seminariów i warsztatów, organizacje te pomagają w kształtowaniu świadomości społecznej oraz eliminowaniu stereotypów i uprzedzeń wobec osób o romsko-polskim pochodzeniu. Takie miejsca promują swoją kulturę i dziedzictwo, przyczyniając się do pluralizmu kulturowego w społeczeństwie. Organizują festiwale, wystawy, prezentacje artystyczne i inne wydarzenia, które pozwalają na lepsze zrozumienie i docenienie różnorodności kulturowej. To, z kolei, sprzyja budowaniu więzi międzykulturowych i otwartości na nowe doświadczenia.

Stowarzyszenia takie pełnią zatem niezwykle istotną rolę dla osób o rom-

sko-polskim pochodzeniu. Działając jako platformy spotkań, edukacji i promocji kultury, pomagają w integracji społecznej, wzmacniają więzi międzyludzkie i budują społeczeństwo oparte na równości i szacunku. Jest to niezwykle ważne, ponieważ wszyscy powinniśmy mieć możliwość wyrażania i celebrowania naszej tożsamości i pochodzenia, bez obawy o wykluczenie czy uprzedzenia.

W przyszłości chciałabym, aby moje dzieci również miały kontakt ze swoją kulturą, aby nie wstydziły się swojego pochodzenia. Nie chcę, by w moim domu kiedykolwiek zanikł głos o kulturze romskiej. Najważniejsze będzie dla mnie jednak, żeby od zawsze wpajać swoim dzieciom, jak ważna jest akceptacja odmienności innych.

Aktualnie jestem studentką pedagogiki ze specjalnością jaką jest resocjalizacja z profilaktyką społeczną i prewencją kryminalną. W niedalekiej przyszłości chciałabym pracować w więzieniu. Moim planem jest praca z więźniami pochodzenia romskiego. Chcę wspierać ich drogę resocjalizacji i pomagać wyjść z tej trud-

nej życiowo sytuacji, w której się znaleźli. Martwi mnie, że w takich miejscach dyskryminacja Romów może mieć większe natężenie. Moim planem jest przyjrzenie się takim przypadkom i postaranie się o zniwelowanie takich zachowań. Może sama nie jestem w stanie działać wiele, ale na pewno zmobilizuję innych do działania i wspólnie osiągniemy zamierzony efekt.

Uważam, że małżeństwa romsko-polskie stanowią wyzwanie, jednocześnie są niezwykle cennym aspektem polskiej społeczności. Promują wzajemne zrozumienie, tolerancję i poszanowanie różnorodności. Jednak, aby takie małżeństwa były udane, ważne jest budowanie wzajemnego szacunku, kompromisów i znajdowanie równowagi między dwiema różnymi kulturami. Praca nad zachowaniem własnej tożsamości kulturowej oraz świadomość i szacunek dla dziedzictwa drugiego partnera są kluczowe dla osiągnięcia harmonii w małżeństwie romsko-polskim.

Liwia Huczko

# Wybiórcza solidarność

## RAPORT FUNDACJI W STRONĘ DIALOGU

Od momentu wybuchu pełnoskalowej wojny w Ukrainie do pomocy uchodźcom rzucili się obywatele, kościoły, związki wyznaniowe i szereg organizacji społecznych i charytatywnych w Polsce. Granicę polsko-ukraińską przekroczyło w tym czasie ok. 7 milionów ludzi. Ten czas to było prawdziwe „pospolite ruszenie serc”. Trudny czas, brak środków potrzebnych dla lepszej pomocy uciekającym przed wojną Ukraińcom, zmęczenie, konieczność zapewnienia wszystkim wsparcia, na jakie zasługują i jakiego potrzebują, do tego strach o pozostawionych członków rodziny czy dobytek, sprawy nie ułatwiał. Jednocześnie, okazało się, że jest grupa uchodźców, mająca problem z uzyskaniem należytej im pomocy. Tą grupą są Romowie.

**N**a pomoc Romom, uciekającym przed wojną, ruszyły zwłaszcza organizacje romskie, działające w Polsce. Jedną z takich organizacji, od początku niosącą pomoc romskim uchodźcom z Ukrainy, jest Fundacja w Stronę Dialogu. Organizacja, istniejąca od 2012 r., aktywnie działa na rzecz osób romskiego pochodzenia, które

uciekły przed wojną na Ukrainie. Prowadzi również badania dotyczące sytuacji tej grupy uchodźców. Ich rezultatem jest wstrząsający raport opublikowany pod znamienym tytułem: „**To nie są uchodźcy, tylko podróżnicy**”. **Sytuacja romskich osób uchodźczych w województwie podkarpackim. Raport monitoringowy 2022-2023**. Ten raport będzie przedmiotem niniejszego artykułu.

Badania, na potrzeby Raportu, były prowadzone w okresie od marca 2022 do maja 2023 r. Terenem badań było województwo podkarpackie, zwłaszcza Przemysł. Miasto to leży ok. 11 kilometrów od granicy z Ukrainą, a uchodźcy przede wszystkim tam szukali pomocy. Osoby, które brały udział w badaniu to osoby ze społeczności romskiej (polskiej i ukraińskiej), osoby pracujące w organi-

„Romski korytarzyk” w grudniu 2022 r. Źródło: Fundacja w Stronę Dialogu



zaczach lokalnych i międzynarodowych, wolontariusze oraz przedstawiciele władz lokalnych. Zwraca uwagę fakt, że wśród badanych, mających doświadczenie uchodźstwa przeważały kobiety.

Początek Raportu to nakreślony precyzyjnie obraz Przemysła, który stał się miejscem udzielania pierwszej pomocy uchodźcom wojennym. To informacje o ośrodkach pomocowych, działających organizacjach, zaangażowaniu (lub jego braku) władz Przemysła i charakterystyka nastawienia władz miasta do Przemysła jako „miejscza tranzytowego nie zaś docelowego”.

Zanim Raport zacznie przedstawiać i analizować sytuację romskich uchodźców, prezentuje charakterystykę Romów z Ukrainy, zwłaszcza Romów z Zakarpacia. To smutny obraz wykluczenia (w każdym znaczeniu tego słowa), niechęci reszty społeczności, rasizmu, a nawet ataków fizycznych, których cała seria, wymierzona właśnie w Romów, eksplodowała w 2018 r. Do tego upokarzająca bieda, brak podstawowych udogodnień cywilizacyjnych, zaniedbanie administracyjne i edukacyjne, brak opieki ze strony państwa, brak nie tylko rozliczenia, ale i odnalezienia tych, którzy dokonywali przeciwko Romom przestępstw z nienawiści. Twórcy raportu malują przerażający obraz egzystencji Romów ukraińskich, zwłaszcza tych zamieszkałych na Zakarpaciu. Wybuch wojny gwałtownie pogorszył ich już i tak skrajnie trudną sytuację. Dodatkowym problemem stał się tu brak dokumentów, utrudniający, a niekiedy uniemożliwiający przekroczenie granicy. Ponadto obok przedstawienia społeczności romskiej w Ukrainie, znalazł się również krótki rys społeczności romskiej w Polsce oraz programów realizowanych na rzecz tej społeczności.

Najważniejsza część raportu to analiza zebranych informacji, relacji i danych z monitorowania sytuacji społeczności romskiej uciekającej przed wojną na Ukrainie. To obszerny fragment Raportu, podzielony na dwie części. Pierwsza, jest analizą sytuacji społeczności romskiej w Przemyslu, z naciskiem na przejawy rasizmu wobec tej grupy oraz na tzw. „wybiórczą solidarność”, stosowaną względem Romów też przecież potrzebujących pomocy. Część druga, bardziej rozbudowana, skupia się na szeroko rozumianej integracji i taki nosi tytuł. Podzielona jest na 9 podpunktów, z których każdy analizuje następujące kwestie: zakwaterowanie, ośrodki recepcyjne, dostęp do usług socjalnych, problem segregacji, prawa człowieka, czy rola władz w całym procesie, żeby wymienić tylko niektóre. Będą one zresztą relacjonowane poniżej. Lektura tej części nie będzie optymistyczna.



Dzieci śpiące na ziemi – „romski korytarzyk” w grudniu 2022 r. Źródło: Fundacja w Stronę Dialogu

Autorzy podkreślają zwłaszcza zaskoczenie osób pracujących przy granicy, urzędników oraz udzielających wsparcia, z uwagi na pojawienie się grup uchodźczych osób „niebiałych”. Przytaczając dane Ukraińskiego Ministerstwa Edukacji, Raport zwraca uwagę, że w chwili wybuchu wojny, oprócz mieszkających tam Romów, na terytorium Ukrainy przebywali studenci z krajów afrykańskich, Indii czy Azji Centralnej, w liczbie ok. 77 tys., którzy uciekali z Kijowa lub Charkowa, zaatakowanych w pierwszej kolejności ośrodków akademickich. W Raporcie przytaczane są rasistowskie komentarze, wzywające do uwagi na „czarnych”, którzy mogą pojawić się na granicy. Sytuacja tych osób była lepsza z uwagi na posiadane dokumenty i możliwość powrotu do własnego kraju, w przeciwieństwie do większości uchodź-

ców romskich. Raport stawia tu zarzuty zwłaszcza stronie ukraińskiej, ale polskiej również, wskazując na segregację tych ludzi, takie jak: tworzenie odrębnych kolejek, wydzielanie wagonów dla studentów międzynarodowych, wydłużone procedury wjazdowe (ze strony ukraińskiej). Załatwienie spraw związanych ze studentami z ambasadami ich krajów pochodzenia, spowodowało że ofiarami podobnych praktyk stali się właśnie Romowie, szczególnie ze strony służb ukraińskich. Ale i po stronie polskiej zdarzały się problemy, które doprowadziły do interwencji Biura Rzecznika Praw Obywatelskich. Na tym tle szczególnie arogancka i szokująca wydaje się być rada uzyskana z ambasady ukraińskiej, zalecająca kontakt z „ambasadą romską”. Brak należytego wsparcia własnych obywateli, w tak trudnej sytuacji jak wojna,



Ośrodek w Kidałowicach prowadzony przez UNITATEM – maj 2023 r. Fot. Adam Durjasz, źródło: Fundacja w Stronę Dialogu

nie daje się niczym usprawiedliwić. Analizowany dokument zwrócił także uwagę na zagrożenie ze strony handlarzy ludźmi. Sprzyjał temu chaos na granicy, trudności w porozumiewaniu się (wielu uchodźców romskich mówiło albo w języku romani albo po węgiersku, miało problem w porozumiewaniu się w języku ukraińskim), a także brak asystentów romskich czy koordynatorów do pracy ze społecznością romską.

Co najmniej lekceważący stosunek do uchodźców romskich widoczny był na wszystkich szczeblach władz zarówno po stronie ukraińskiej, jak i polskiej. Analizowany dokument poświęca wiele miejsca dyskryminującym zachowaniom urzędników. Przyjrano się zwłaszcza głośnej sprawie opublikowania przez jednego z radnych Przemyśla, na jednym z profili społecznościowych informacji o „hordach” Romów ukraińskich, przybywających w celu wyłudzenia świadczeń oraz wykorzystywania do jego osiągnięcia, własnych dzieci. Wpis był opatrzony zdjęciami dzieci i osób (romskiego pochodzenia), a wizerunki opublikowane bez zgody zainteresowanych. Sam wpis, noszący znamiona mowy nienawiści i podżegania do rasowej dyskryminacji był szeroko powielany w lokalnych mediach i komentowany. Komentarze często wykraczały poza ramy dobrego smaku, miały charakter nienawistny. Zespół badawczy spoty-

kał się z uprzedzoną postawą przedstawicieli władz samorządowych, ale także i wśród części wolontariuszy, którzy przecież ofiarnie pracowali na rzecz pozostałych ukraińskich uchodźców. Choć wśród wolontariuszy postawy co najmniej niechęci wobec Romów, były rzadsze niż wśród władz, co nie znaczy, że nie miały miejsca. Raport zwraca uwagę na używane słownictwo: „hordy Romów”, „dzieci romskie mają wszy”, „Romowie z Zakarpacia to nie Romowie”, „niezbyt ich żal”, „powinni być przyzwyczajeni”, „to wszystko chytre”, żeby wymienić tylko niektóre. Do tego dochodziły inne standardy pomocowe stosowane względem Romów: segregacja (powstanie tzw. „romskiego korytarzyka”, gdzie Romowie przebywali oddzieleni od innych uchodźców), utrudnianie dostępu do usług pomocowych, utrudnianie dostępu do Pokoju Matki z Dzieckiem. Szczególnie dotkliwa była segregacja, widoczna w sposób znamieny w bezpłatnym pociągu do Hanoweru, w którym kierownik wyznaczył Romom osobny wagon (nieoficjalnie chodziło zapewne o unikanie napięć między Romami a pozostałymi Ukraińcami).

Omówiona wyżej część Raportu nakreśla trudną sytuację romskich uchodźców z Ukrainy w sposób ogólny. Kolejna część analizuje te problemy szczegółowo. Zwłaszcza palącym problemem była konieczność zapewnienia noclegu rom-

skim uchodźcom. Było to trudne, z uwagi na niechęć Romów do rozdzielania na mniejsze grupy, ale też trudności w samym zakwaterowaniu: braku miejsc lub odmawianiu ich Romom, gorszym wyposażeniu tych miejsc, w którym przebywali Romowie, utrudnienia w dostępie do nich w przypadku braku dokumentów, antyromskie komentarze, gorszej jakości obsługa i utrudnianie dostępu organizacjom pomocowym. Twórcy Raportu, którzy wielokrotnie bywali w Przemyślu i ośrodkach recepcyjnych, podejmując również konieczne interwencje, zwracali uwagę, że romscy uchodźcy spali bezpośrednio na podłodze dworca (centra uchodźcze i NGOsy odmawiały im miejsca), mieli utrudniony dostęp do toalet, oraz niemożność uzyskania informacji. Jedynym źródłem tej ostatniej był romski pracownik humanitarny. Drastycznym przykładem podwójnych standardów, stosowanych względem Romów, była przymusowa dezynfekcja „korytarzyka romskiego”, kiedy to bagaże Romów zostały wrzucone do śmieci, skąd musieli sami je wyciągać. Szokującym był też brak reakcji organizacji międzynarodowych, które widziały zajście, a nie udzieliły tej grupie romskiej żadnej pomocy. Osoby romskie były też wyrzucane z terenu dworca (który na ten moment był dla nich jedynym schronieniem) pod pretekstem możliwości kradzieży.

Fundacja w Stronę Dialogu wielokrotnie interweniowała ku poprawie warunków i zmianie podejścia do uchodźców romskich właśnie w tym neralgicznym miejscu, jak dworzec w Przemyślu. W swojej działalności często napotykała na bierny opór i niechęć dla zrozumienia sytuacji akurat tej grupy uchodźców. Szokującym jest tu fakt, iż Fundacja informuje o istnieniu listy miejsc zbiorowego zakwaterowania, na której figurują informacje o miejscach „w których nie przyjmuje się Romów”, na terenie Podkarpacia. Likwidacja Centrum Pomocy Humanistycznej TESCO, chaos wówczas panujący, nieudzielenie pomocy Romom tam przebywającym, także było przyczyną interwencji Fundacji u Rzecznika Praw Obywatelskich.

Fundacja wskazała także listę podmiotów udzielających zakwaterowania uchodźcom romskim. Na Podkarpaciu zajmowały się tym: Centrum Bilana przy współpracy z PCK oraz CORE, UNITATEM w pobliskim Radymnie, Kidałowicach i Jarosławiu, ośrodek Fundacji Open Heart, Hope Shelter, oraz trzy punkty Caritas przy Archidiecezji Przemyskiej. Te miejsca oferowały pobyty krótko i długoterminowe, nie dyskryminując przy tym Romów. Trzeba przyznać, że mimo starań pracowników, dochodziło do zachowań dyskryminacyjnych, ale ze strony współmieszkańców, względem Romów. Zdarzały się sytuacje trudne, zwłaszcza w Ośrodku Fundacji Open Heart Shelter, gdzie uchodźcy nieromscy przejawiali zachowania negatywne względem romskich mieszkańców Ośrodka.

Miejsca te musiały mierzyć się z szeregiem problemów. Głównym jest zawsze niedofinansowanie, brak wsparcia finansowego ze strony władz, konieczność poszukiwania środków na działalność i niepewność z tym związana na pewno nie ułatwia sytuacji. W ośrodkach tych przebywały liczne grupy uchodźców romskich. Starano się im zapewnić miejsce do spania, wsparcie rzeczowe, posiłek. Niektóre punkty, zwłaszcza ośrodki UNITATEM, które wykonały ogromną pracę na rzecz Romów, starały zapewnić uchodźcom wsparcie psychologiczne i prawne oraz zapraszały organizacje romskie do prowadzenia warsztatów o pracy ze społecznością romską. Punkty prowadzone przez CARITAS wskazywały, że na prowadzone przez nich kursy języka polskiego, kursy integracyjne, szkolenia kompetencyjne uchodźcy romscy się nie zgłaszali. Pracownicy przyznawali, że nie potrafili zachęcić ich do skorzystania z tej części oferty punktów pomocowych. Ważnym jest, że mimo tych trudności, Romowie mogli liczyć



Darmowy pociąg do Hanoweru z Przemyśla – czerwiec 2022 r. Źródło: Fundacja w Stronę Dialogu

w tych miejscach na inną pomoc, uzależnioną od możliwości ośrodka.

Autorzy Raportu podsumowując tę część, zwracali uwagę na dobre, ale i na złe praktyki. Doceniając olbrzymi wkład tych miejsc, zwracali uwagę, że najczęściej działały one bez jakiegokolwiek wsparcia władz. Ukierunkowanie na konkretną grupę uchodźców wprowadzie umożliwia rozpoznanie ich potrzeb, sprofilowanie działalności pod konkretną grupę i kompleksowe jej wsparcie, ale jednocześnie sprzyja, jak podkreślają autorzy dokumentu, występowaniu zjawiska segregacji, utrudnia integrację i prowadzi do izolacji, w tym wypadku uchodźców romskich. Problemem jest przerzucanie odpowiedzialności za nich na organizacje pozarządowe lub osoby prywatne, i to bez wsparcia systemowego, jak i finansowego, bez wymiany praktyk i długofalowej strategii wsparcia uchodźców mniejszościowych.

Jednym z najważniejszych i najtrudniejszych problemów do rozwiązania Raport Fundacji określa kwestie mieszkaniowe, zwłaszcza niemożność lub ogromne utrudnienia w wynajęciu mieszkania przez rodziny romskie. Ma na to wpływ liczebność tych rodzin (konieczność znalezienia większego lokum), ale też i całe spektrum uprzedzeń, a według spostrzeżeń Fundacji tacy uchodźcy mogą w tej mierze, liczyć jedynie na wsparcie organizacji. Fundacja w Stronę Dialogu zauważa, że problem ten pogłębia się jeśli w tej grupie znajdują się osoby z niepełnosprawnościami, o specjalnych potrzebach, a także nie znające języka ukraińskiego. Władze, ale także organizacje międzynarodowe,

w tym ostatnim przypadku, nie odpowiedziały na potrzebę wsparcia w osobie tłumacza z języka węgierskiego. Władze, wskazując na tranzytowość Przemyśla, nie były zainteresowane budowaniem oferty wsparcia romskich uchodźców. Kiedy już romskich uchodźcom udało się znaleźć lokum, to często spotykali się z niechęcią, nagłymi zmianami decyzji, wypowiedzianiu wynajmu, szykanami innych mieszkańców. Zmuszało to tę grupę uchodźców do poszukiwania rozwiązań na własną rękę, gdyż nie oferowano im wsparcia systemowego.

Problemy z zakwaterowaniem uzupełniały problemy dotyczące edukacji oraz zatrudnienia. Powszechnie panowała opinia, że „uchodźcy romscy przyjeżdżają tylko po świadczenia”. Warto zauważyć, że Rzecznik Praw Obywatelskich podkreślał uprawnienie tej grupy do takich samych świadczeń, co uchodźców rdzennie ukraińskich. Ponadto organy mają możliwość monitorowania ewentualnych nadużyć. Nie powinny zaś one służyć do stygmatyzowania uchodźców romskich.

Fundacja wskazała także na jeszcze jedną – zasadniczą – kwestię, jeśli chodzi o pomoc uchodźcom, zwłaszcza z takich grup mniejszościowych, jak Romowie. Chodzi o przenoszenie odpowiedzialności za te grupy na organizacje społeczne i obywateli. Skala ich działań była ogromna, warto też podkreślić zaangażowanie społeczności romskiej, zwłaszcza tej zorganizowanej, w niesienie pomocy uchodźcom. Fundacja w Raporcie przywołuje doświadczenia z zakresu pomocy kilku osób o romskich korzeniach, które od początku zaangażowały się w tę dzia-

łałość. Ogrom pracy, problemów do ogarnięcia, świadomość oddolności własnych starań, tylko przy wsparciu innych organizacji, nie ułatwiało pracy. Wsparcie Fundacji oraz organizacji UNHCR i Oxfam, oraz zatrudnienie tych osób, usprawniło tę pomoc, ale nie rozwiązało problemów. Zatrudnienie takich osób umożliwia organizacjom pomocowym, trafne rozpoznanie grup wykluczonych i świadczenie kompleksowej pomocy, ale bez udziału władz lokalnych i centralnych, które tych problemów nie zauważają lub nie chcą zauważyć. Fundacja podkreśla, że relokacje, zwłaszcza do mniejszych miejscowości nie rozwiązują problemu, ale mogą powodować większą izolację Romów i ograniczać im dostęp do rynku usług, pracy, zaś dzieciom do edukacji, która przecież wspiera integrację. Raport zwraca też uwagę na przemoc i wypalenie tych, którzy tej pomocy udzielają. Złożyć to należy także na karb braku wsparcia przez władze. Składa się nań ogrom pracy, wyzwań, niechęć części społeczeństwa do ich działań oraz nadmierne obciążenie odpowiedzialnością za wsparcie tych, którzy tej pomocy potrzebują.

Ostatnie strony Raportu to rekomendacje Fundacji, których wprowadzenie byłoby konieczne, dla uzyskania pozytywnych wyników i w kierunku eliminowania złych praktyk w pracy z uchodźcami romskimi z Ukrainy. Są to: monitorowanie i natychmiastowe reagowanie na wszelkie przejawy rasizmu i dyskryminacji; utrzymanie punktu recepcyjnego w Przemyślu; zatrudnienie tłumaczy j. węgierskiego oraz osób o pochodzeniu romskim, do pracy bezpośredniej i o charakterze integracyjnym; wypracowanie długofalowej strategii recepcji i integracji uchodźców romskich; wprowadzenie szkoleń personelu administracyjnego oraz rekrutowanie personelu romskiego; konieczność odciążenia sektora społecznego i obywatelskiego w pracy na rzecz uchodźców; zapewnienie pracownikom i uchodźcom wsparcia psychologicznego; przeciwdziałanie mowie nienawiści i postawom rasistowskim; wycofanie nowelizacji do Ustawy o pomocy obywatelom Ukrainy w związku z konfliktem zbrojnym na terytorium tego państwa z dnia 25 stycznia 2023 r. w jej obecnym kształcie; powstanie wspólnej platformy wymiany praktyk i doświadczeń pracy ze społecznością romską w Polsce oraz regularny monitoring miejsc zbiorowego zakwaterowania z uwzględnieniem grup szczególnie wrażliwych oraz zapewnienie alternatywnych miejsc pobytu, w razie takiej konieczności, żeby wymienić tylko najważniejsze wskazania Raportu.



Ośrodek w Kidałowicach prowadzony przez UNITATEM – maj 2023 r. Fot. Adam Durjasz, źródło: Fundacja w Stronę Dialogu

Z każdego niemal słowa raportu, mimo urzędowego języka, wylewa się ogrom romskiego nieszczęścia, tym większego, że jeżeli „biali” uchodźcy ukraińscy otrzymali pełnię wsparcia, współczucia i starań, jakich potrzebowali, to uchodźcy romscy byli traktowani w najlepszym razie jako „problem”, nie dostrzegano w nich ludzi rzeczywiście potrzebujących pomocy. Stereotypy i uprzedzenia kwitły tam, gdzie powinno kwitnąć zrozumienie, współczucie i zwykła ludzka solidarność. Szokuje postawa władz, zarówno po stronie polskiej, jak i ukraińskiej. Niechęć do pomocy uchodźcom romskim, do wsparcia organizacji w ich działaniach, niedostrzeganie ich problemów, brak wypracowania wspólnej linii działania, niedostrzeganie postaw rasistowskich i dyskryminacyjnych, przekładało

się na istotne trudności w świadczeniu pomocy tej grupie uchodźców.

Autorzy Raportu: Adam Durjasz, Sarian Jarosz, Małgorzata Kołaczek, Paulina Piórkowska, Joanna Talewicz i Olena Vaidalovych, wykonali ogromną pracę, badając, monitorując, interweniując tam, gdzie ich działalność, doświadczenie i kontakty, były potrzebne. Także w ramach nieformalnej Grupy Poland – Roma – Ukraine, od początku byli zaangażowani w pomoc Romom z Ukrainy. Znają więc problem od podszewki, a ich uwagi i wskazania powinny być brane pod uwagę jako wyważony głos w zakresie szerokiego wspierania uchodźców romskich.

Beata Paczkowska

# „Infamia” – subiektywnie

Niech nikogo nie zmyli tytuł. To nie będzie recenzja. W każdym razie typowa. Jak wielu zapewne czytelników *Romano Atmo*, także i ja nie mogłam się oprzeć i spędziłam trzy wieczory z „Infamią”. Ale nie chcę recenzować serialu. Od tego są znawcy i krytycy. Chcę się po prostu podzielić swoimi wrażeniami z jego projekcji i swoimi odczuciami. Będzie to całkowicie subiektywne, bo nie aspiruję do roli recenzenta, zostawiając ją innym. To moja dyskusja z samą sobą o tym, co właśnie obejrzałam na platformie streamingowej.

Beata Paczkowska

**N**a początek garść informacji, tak gwoli porządku. Serial zadebiutował na platformie Netflix 6 września 2023 r. i od razu stał się hitem. Pierwszy odcinek oglądałam 10 września i znajdował się on wówczas na 7 miejscu wśród najchętniej oglądanych pozycji. Reżyserką serialu jest Anna Maliszewska, wspomagał ją w tym Kuba Czekaj. Scenariusz napisały: Anna Maliszewska, Dana Łukasińska i Julita Olszewska. Producentem jest Justyna Helena Pawlak z Watchout Studio. Konsultantem merytorycznym ds. kultury romskiej była, doskonale znana czytelnikom *Romano Atmo*, dr Joanna Talewicz- Kwiatkowska, prezeska fundacji „W stronę dialogu”, antropolog kulturowy.

W roli głównej bohaterki wystąpiła Zofia Jastrzębska. Jej rodziców zagrali: Magdalena Czerwińska i Sebastian Łach. W tle zaś cała plejada ciekawych postaci, granych przez znane i nieznane osoby: Artur Dziurman, Diana Kadłubowska, Aleksandra Grabowska, Michał Wójtowicz, Kamil Piotrowski, Julian Świerzewski, Josef Feco, czy Branko Djurić, żeby wymienić tylko niektórych. No i cała grupa aktorów – naturščzyków – Romów, którzy choć pojawiają się na drugim planie, to jednak są niemniej ważnymi, co pierwszoplanowi aktorzy, postaciami serialu. To oni nadają koloryt i wyjątkowy klimat autentyczności filmowej rzeczywistości. Do tego urzekające plenery Dolnego Śląska, przydające wiarygodności obrazy z Maszkowic, migawki z Walii, dopełniają obrazu całości.

Szczupłość tego artykułu nie pozwala na wymienienie wszystkich aktorów romskich, przewijających się przez plan. Ale oddajmy im sprawiedliwość, poprzez wymienienie choćby kilku: Wanda Ranii Kozłowska (babcia Tania), Gerard Lin-

der (ochroniarz) Angelo Ciureja (Prince) i jego żona Otylia, córka Klara, tata Andrzej i mama Ewa, Manuel Dębicki (Roman), Rajmund Siwak (Prezes), Lussi Styrkacz (Dzamil), Antek Tas (Uli), Eryk Pietrzak (Pająk), Melisa Gabor i jej tata Dariusz.

Serial przedstawia losy rodziny Burano. Główną bohaterką jest Gita, siedemnastoletnia dziewczyna. Wraz z mamą i tatą oraz młodszym rodzeństwem, mieszka w Anglii, gdzie prowadzi własne, nie odbiegające od innych rówieśników, życie. Ono pewnego dnia wali się jej jednak na głowę. Oto musi zrezygnować ze wszystkiego, co dotąd było dla niej ważne: ze szkoły do której dotychczas chodziła, przyjaciół, ulubionej muzyki, znanego sobie i już oswojonego otoczenia, gdyż rodzice postanowili z jakichś, bliżej jej, na razie nieznanych powodów, wrócić do Polski. A rodzina Gity, nie dość że są w Anglii obcokrajowcami, to jeszcze są z pochodzenia Romami. Do tej pory Gita nie zwracała uwagi na swoje korzenie, ale po przyjeździe do Polski nastąpi zderzenie z rzeczywistością i własnym wyobrażeniem o życiu.

Powrót do romskiej rodziny i do środowiska, z którego wywodzą się rodzice Gity, zderzenie z tradycjami, które wciąż są przestrzegane i które mają znaczenie dla starszych i młodszych członków rodziny, odmienna wizja przyszłości dziewczyny, próby odnalezienia się w tym wszystkim i nawet ta, nieświadomiona wcześniej, tęsknota za rodziną, okazuje się być trudnym przeżyciem dla nastolatki, tym bardziej, że na jaw wychodzą różne, zamiatane wcześniej pod przysłowiowy dywan, problemy.

Gicie nie jest łatwo. Kłębi się w niej i wokół niej naprawdę dużo: własne rodzinne problemy, chęć kontynuowania nauki, upodobanie dla muzyki, ale innej, niż tradycyjnie pojmowana muzyka rom-

ska, potrzeba kontaktów, z odrzuconą przez społeczność siostrą, pierwsza miłość, doświadczenie rasizmu, chęci znalezienia i w Polsce przyjaciół oraz zderzenie ze światem, który nie zawsze jest przyjazny dla młodych dziewczyn. Niejedna nastolatka nie dałaby temu rady. Czy Gita wyjdzie z tego obronną ręką. Na to niech widzowie odpowiedzą już sobie sami, po obejrzeniu serialu, do czego serdecznie zachęcam.

W serialu oglądamy wiele światów: angielski, w którym wychowywała się główna bohaterka, potem polski, więszościowy, do którego zawitała Gita po wyjeździe z Anglii, romski, zarówno ten ubogi, funkcjonujący na marginesie świadomości, jak i ten, w którym Romowie finansowo dobrze sobie radzą (z różnych względów), świat młodzieży w Anglii i w Polsce. Wszystko tu jest niejednoznaczne. Nic nie jest też czarno-białe.

W Białej Górze, do której trafia Gita, świat odbija się jak w soczewce. Czego tam nie ma: młodzież żyjąca na krawędzi bezpiecznego życia, poszukująca wrażeń, także tych niebezpiecznych, problemy życia na tzw. prowincji, gdzie często brakuje tolerancji i zrozumienia, także dla inności, wiara katolicka w różnym wydaniu, bieda i bogactwo, wykorzystywanie biednych przez bogatych, niechęć i dystans do „obcych”, wykluczenie społeczne, tendencje rasistowskie i chęć rozwiązywania problemów siłowo, nie zaś poprzez dialog i zrozumienie.

W tym wszystkim tkwi zagubiona początkowo nastolatka, która nie tylko musi odnaleźć się na nowo, ale i na nowo zdefiniować, kim jest. Choć ma dopiero siedemnaście lat, to staje na rozdrożu, a życie zmusiło ją do dokonywania trudnych, nawet dla dorosłego, wyborów. I Gita ich dokonuje, z różnym skutkiem, ale bierze za te swoje wybory pełną od-



” Czy do dobrze, że taki serial powstał. Bardzo dobrze! Od czasów przepięknej, poetyckiej „Papuszy”, nie było filmu, który poruszałby romską tematykę. Czy ten serial choć trochę rozprawił się ze stereotypami. Raczej nie, być może nawet niektóre podkreślił mocniej. Zależy, jak kto podejdzie do oglądania. Pamiętać należy, że to wymyślona historia, a nie rzeczywistość, serial nie dokument, jakkolwiek elementy rzeczywistości zawiera.

powiedzialność, dorosłeje w przyspieszonym tempie, zwłaszcza jeśli dorosli, którzy mieli stanowić wsparcie, nie zawsze potrafią być odpowiedzialni.

Przychodzi mi na myśl takie powiedzenie: „kto będąc młodym nigdy się nie buntował, ten nigdy nie żył” – te słowa idealnie pasują do Gity, którą Zosia Jastrzębska gra naprawdę brawurowo. Aktorka rzeczywiście „ciągnie” akcję, przykuwa uwagę, „daje radę”. Zresztą w serialu jest kilka takich ról, które mnie zachwyciły: Sebastian Lach, grający ojca Gity, Marka Burano. To dla mnie nowa twarz, a przeciw filmografię ma dużą. Bardzo mi się podobał, ze swoimi problemami, rozchwianiem, nieporadnymi próbami walki z własnym nałogiem, czy próbami bycia lojalnym wobec rodziny z Polski, ale także wobec żony i Gity

Zachwyciła mnie Wanda Kozłowska w roli babci Tani. To świetna rola, naturalna, prawdziwa. Zwraca uwagę, sposób, w jaki wspiera główną bohaterkę, jak dyskretnie manifestuje swoje zdanie, jak jest oparciem dla pozostałych kobiet w rodzinie. Wrażenie robi jej rozpacz, kiedy zły los zmusza ją do rozstania, z dopiero co odzyskaną, wnuczką. Zresztą, trzeba to podkreślić, biorący udział w produkcji Romowie, choć głównie w drugoplanowych rolach, zagrali naprawdę ciekawie.

Urzekli mnie także aktorzy nie z Polski: Josef Feco i Branko Djurić. Grany przez tego pierwszego, Janko, naprawdę zwraca uwagę, budzi sympatię. Nie dość, że tak jak Gita w jakimś sensie staje się ofiarą dorosłych, którzy chcą go wykorzystać do własnych celów, to jeszcze nieszczęśliwa miłość sprawia, że jego plany najzwyczajniej biorą w łeb. Branko Djurić gra jego ojca, czeskiego Roma, prowadzącego niezbyt czyste interesy. Aktor grał wcześniej u samego Emila Kusturicy. I jest to klasa sama w sobie.

A w tle nie mniej warci uwagi, przyjaciele i znajomi Gity zwłaszcza ci z nowej szkoły. I grana przez Aleksandrę Grabowską „Eliza”, która musi wybrać pomiędzy niszczącą ją miłością, a przyjaźnią, między przysłowiowym dobrem a złem, i „Wiśnia” – Agata Łabno, i Julia Kuzka – „Nadzia” i Janek Jakubik – „Kamil”, i „czarny

charakter”, którego w serialu gra (bardzo przekonująco) Michał Wójtowicz. To nie-idealne nastolatki. Każdy z nich ma jakieś nieprzepracowane problemy, trudności w życiu, ze sobą, z rodziną, z otoczeniem. Dopiero kształtują swoje spojrzenie na świat, doświadczają, poszukują, próbują wybierać. Czasami się gubią. Część z nich potrafi wznieść się nad uprzedzenia, z którymi spotykają się od dzieciństwa, potrafią też im się przeciwstawić, co jest tym trudniejsze, że od małego słyszą o Romach złe rzeczy, a rasistowskie poglądy i dyskryminacja, skierowana w stronę nieulubianych romskich sąsiadów, otaczają ich na co dzień. Przyjaźń z Gitą też im coś uświadamia.

Do tego świetna scenografia, gdzie pełne barw, kolorów, złota wnętrza przeplatają się z biedą, zwykłymi osiedlami, prowincjonalną szkołą, wzbogaconą muzyką. Choć muszę przyznać, że rap mi osobiście nie leży, nie jest to moja bajka. Troszkę mi zabrakło romskich rytmów (mógłby Angelo Ciureja troszkę więcej pośpiewać, zwłaszcza jeśli gra w serialu rodzinną gwiazdę muzyki), a kawałki z rapem odbierałam jako dłuższy w serialu. Te fragmenty robiły na mnie wrażenie takich teledysków, trochę na siłę, zwyczajnie mnie nudziły.

” Może dzięki niemu, widzowie rozumieją, że są jeszcze w Polsce miejsca, gdzie dochodzą do głosu konflikty na tle etnicznym, a romskość jest ciągle jeszcze powodem, jeśli nie do prześladowań, to do manifestowania niechęci, wytykania palcami, przezywania.

To dość uniwersalna opowieść o problemach z rodziną, ze sobą, z dojrzewaniem, światem, pierwszymi miłościami, różnego rodzaju doświadczeniami żywymi. Jest to również opowieść o zderzeniu kultur, które nie zawsze jest łatwe i przyjemne. Także, jeśli ta kultura jest w jakiś sposób częścią bohaterki. To serial o dojrzewaniu, w szerokim tego słowa rozumieniu. Bo dojrzewają nie tylko główna bohaterka i jej przyjaciele, ale także rodzice, otoczenie i część mieszkańców serialowej Białej Góry. Zwłaszcza, że dojrzewają do tego by powiedzieć nie – uprzedzeniom, rasizmowi, wielopokoleniowej nienawiści.

Czy do dobrze, że taki serial powstał. Bardzo dobrze! Od czasów przepięknej, poetyckiej „Papuszy”, nie było filmu, który poruszałby romską tematykę. Czy ten serial choć trochę rozprawił się ze stereotypami. Raczej nie, być może nawet niektóre podkreślił mocniej. Zależy, jak kto podejdzie do oglądania. Pamiętać należy, że to wymyślona historia, a nie rzeczywistość, serial, a nie dokument, jakkolwiek elementy rzeczywistości zawiera.

Dobrze, jeśli serial zwróci uwagę społeczeństwa większościowego na romskich sąsiadów. Na ich wykluczenie społeczne, panujące na ich temat stereotypy, trudności w szkole, problemy w urzędach, służbie zdrowia i wiele innych, które trudno sobie większości uświadomić. Może dzięki niemu, widzowie rozumieją, że są jeszcze w Polsce miejsca, gdzie dochodzą do głosu konflikty na tle etnicznym, a romskość jest ciągle jeszcze powodem, jeśli nie do prześladowań, to do manifestowania niechęci, wytykania palcami, przezywania.

Serial uświadamia także, że nie uciekniesz od tego kim jesteś, a zerwanie z własnym pochodzeniem, korzeniami, swoją kulturą, wcale nie musi być konieczne, choć zaakceptowanie tego kim się jest, z pełnym tego dobrodziejstwem inwentarza, może być trudne. Ale też warto spróbować przekuć je w sukces, w dziedzictwo, które daje siłę. Dotyczy to każdego, nie tylko Roma. I to jest uniwersalna wymowa tego serialu. Zapraszam do oglądania.

# ROMNI

## Moc stereotypów, a rzeczywistość

Próba odpowiedzi, jak zmieniała się i zmienia romska kobieta.

Dzisiejszy świat zwraca szczególną uwagę na kobiety. Bardzo dużo pisze się i mówi w mediach, nauce o prawach kobiet. Powstają prace i analizy tego, jak przez ostatni wiek zmieniała się ich sytuacja, postrzeganie w społeczeństwie, czy nawet pozycja w rodzinie. Dzisiejsze kobiety także różnią się znacznie od swoich babek i prababek. Dziś większość kobiet pracuje, a do głosu dochodzą też takie, które deklarują brak zainteresowania macierzyństwem. Dużo mówi się o wolności wyboru własnej drogi przez kobietę, a nie tylko przez postrzeganie jej w tradycyjnych rolach żony i matki. Dlatego też przychodzi na myśl takie pytanie: jakie dziś są kobiety mające romskie korzenie i czy one same też podlegają prawom czasu?

**N**iedawno wpadła mi w ręce głośna książka Joanny Kuciel-Frydryszak „Chłopki. Opowieść o naszych babkach”. Jak i wiele innych czytelników tej książki, odnalazłam w niej odbicie losów mojej prababci, częściowo babci, mojej teściowej i zapewne też innych kobiet z rodziny, których losy już pogrzyły się w mrokach niepamięci. W drugim numerze *Romano Atmo*, z tego roku, znalazłam także wywiad z Moniką Szewczyk, z którego w pamięci utkwiło mi szczególnie jedno zdanie, kiedy zapytałam moją rozmówczynię o to, jakie są kobiety romskie: „*To są ciche bohaterki życia codziennego*”. Nie dawało mi ono spokoju i tak zwyczajnie kojarzyło się z tym, co przeczytałam w przywołanej wyżej, wstrząsającej książce. To, kim były kiedyś nasze prababki i babki, rzutuje także na nas. W jakimś sensie przekazały nam swoją wiedzę,

życiowe doświadczenie i siłę. Dziś pełną garścią czerpiemy z tego dziedzictwa. Dlatego myślę, że warto choć pobieżnie, przyjrzeć się romskim kobietom, zadać sobie pytanie, jak one zmieniły się przez ten czas, jak się rozwijały, co jest widoczne w tych zmianach. One są bowiem nieuniknione. Dzisiejszy świat już nie pędzi, on galopuje, a tempo zmian może zwyczajnie przerażać przeciętnego człowieka. Nawet najbardziej broniące tradycji, przeszłości i swojej tożsamości środowiska, podlegają tym zmianom, nie da się ich zatrzymać.

Kwestia tego, jak zmieniały się kobiety romskie przez np. ostatnie pięćdziesiąt lat, może być interesującym materiałem do badań i na pewno nie da się jej wyłożyć w jednym, krótkim artykule. Problematyka ta zostanie więc tu jedynie zarysowana, gdyż temat jest zbyt obszerny. Zresztą, to tylko rozważania, które nie próbują w żaden sposób aspirować do miana naukowych. Niech ten artykuł będzie za-



Obraz Kiryła Gorbunowa z 1851 r., zatytułowany „Cyganka”, przedstawia romantyczne wyobrażenie romskiej kobiety. Artysta skupił się na przedstawieniu jej niecodziennej urody oraz kolorowego stroju. Fot. Domena publiczna/Wikimedia Commons

czątkiem dłuższego cyklu, który będzie się przyglądał zmianom, jakie zaszły w życiu kobiet romskich. A może któraś z czytelniczek zechciałaby się w tym temacie wypowiedzieć, podzielić swoimi wrażeniami?

Jedno nie ulega wątpliwości, przez ostatnie pięćdziesiąt lat życie romskich kobiet zmieniło się znacznie. Więc czy one same też się zmieniły? Jakie są dzisiaj, a jak były postrzegane kiedyś? Jakie role dziś pełnią, jakie kiedyś pełniły i jakie chcą pełnić? Czy ich marzenia różnią się od marzeń kobiet ze społeczeństwa większościowego? Czy mimo tych zmian pozostały sobą? Czy ich dziedzictwo rzutuje na proces zmian, które są nieuchronne? Takich pytań możemy postawić sobie jeszcze wiele. Warto podjąć próbę zrozumienia tego jaka dziś jest Romni i co wpłynęło na zmiany w jej życiu, przed jakimi wyzwaniami i wyborami w życiu staje.

Żeby sobie uświadomić, jak długą drogę przeszła kobieta romska, warto przyjrzeć się na początku jej wizerunkowi, który funkcjonował wśród społeczeństwa większościowego i z jakimi stereotypami, które narosły przez wieki, przyszło jej się mierzyć w procesie nieuchronnych zmian.

Wyobrażenia na temat kobiet romskich w społeczeństwie większościowym były i są różnorodne. Najbardziej widoczne były natomiast dwa. Na pierwszy plan wybija się ten „romantyczny” wizerunek romskiej kobiety. Kobieta romska rysuje się w nim jako osoba o wyjątkowej, egzotycznej, przyciągającej i magnetycz-

nej urodzie. Ta uroda czasami bywała groźna. Ale właśnie ta nietypowa uroda, trochę tajemnicza, tchnąca trochę orientalizmem, rodem z Bliskiego Wschodu, ciekawiła poetów, malarzy, ale także i „zwykłych zjadaczy chleba”. Do tego ciemne, wyraziste oczy, okolone burzą czarnych, gęstych i najczęściej falujących lekko włosów, mocno świecące w twarzy, o nieco ciemniejszej karnacji – to zawsze zwracało uwagę, fascynowało. Ciekawił także strój, jakże odmienny od tego, co wówczas widywało się na ulicach: fałdziste, kolorowe spódnice, dużo czerwieni, złota, biżuteria. Wokół kobiet romskich panował także mit o nieskrępowanej wolności. Specyficzny tryb życia, niewiedza na temat trudów i niedoli taborowych wędrowek, jeszcze wzmacniał to romantyczne wrażenie.

Obok romantycznego poglądu na kobietę romską, pojawiało się także inne spojrzenie. Warto przyjrzeć się temu, co o tych kobietach napisał noblista, Władysław Stanisław Reymont. Opis ten również pokazuje pewien stereotyp postrzegania kobiet romskich, jednocześnie stanowi on drugi biegun w ich postrzeganiu wobec, opisanego wcześniej, romantycznego spojrzenia: „(...) *Jakoż wkrótce rozleciała się po wsi cała banda Cyganek, obdartych, rozmamłanych, czarnych kiej sagany, z dziećmi na plecach, a uprzykrzonych, że niech Bóg broni; tażyły żebrząc, wróżyć chciały i do izb gwałtem się cisnęły. Z dziesięć ich było, a narobiły wrzasku na całą wieś*”.

Jakże to odmienny obraz od poprzedniego. Reymont pisał „Chłopów” na początku XX wieku. Choć to powieść, a nie

dokument, to pokazuje wyobrażenia społeczeństwa (zwłaszcza wiejskiego) i jego pogląd na romskie kobiety. Ich pojawienie się wzbudziło strach. W tym obrazie kobiety romskie zawsze poruszały się w grupie, otoczone były całą gromadą dzieci. Najczęściej niezbyt czyste, ubrane w łachmany lub zniszczone ubrania, „czarne”. Do tego nachalne, próbujące wchodzić, wbrew woli mieszkańców, do domów (w domyśle, zapewne by coś ukrąść). Przypisywano im tajemnicze moce, choćby dlatego, że umiały wróżyć. Dlatego też bano się ich, uważając, że posiadają znajomość czarnej magii, że są w stanie rzucić urok, sprowadzić chorobę, problemy na inwentarz, lub spowodować inne nieszczęście w domu czy w obejściu, lub wśród członków rodziny.

Jednocześnie, ludziom towarzyszyła, strachem podszyta, ciekawość. Pragnienie poznania choć odrobiny przyszłości, kazało kobietom ze społeczeństwa większościowego szukać kontaktu z Romkami, gdyż ich znajomość wróżby taką możliwość dawała. Kobiety te proszono także o odczytanie uroków, zwłaszcza takich, z którymi nie dawała sobie rady wiejska babka.

Ciekawym zjawiskiem jest fakt, że w literaturze pięknej z tamtego okresu nie znalazło się odbicie współżycia społecznego między Romami osiadłymi, którzy przecież mieszkali we wsiach, lub z uwagi na kowalstwo na ich obrzeżach, wykonywali zawody z których korzystała cała społeczność. Widocznie, życie tej grupy Romów nie budziło niezdrowej sensacji, było „normalne”, jak reszty społeczeństwa. A tylko kobiety romskie z grup wędrownych wzbudzały takie zainteresowanie społeczeństwa.

Te dwa wizerunki kobiet romskich są najczęściej wynikiem domysłów, plotek, konfabulacji, pobieżnej obserwacji, wyobrażeń, z reguły dalekich od rzeczywistości. To wszystko oczywiście nie daje odpowiedzi, jaka dziś jest współczesna Romni, a narosłe wokół tych kobiet mity, na pewno nie ułatwiają właściwego rozeznania. Odpowiedź ta jest tym trudniejsza, że przecież nie można mówić o Romach jako o grupie jednolitej. Każda z odrębnych grup, mimo pewnych podobieństw, ma swoje tradycje, zwyczaje, różniący je tryb życia, w niektórych przypadkach nawet stroje. I kobiety z każdej z tych grup żyły nieco inaczej. Ponadto,

Wykonana w 1938 r., fotografia młodej dziewczyny romskiej, choć lekko idealizowana, to obraz bliższy rzeczywistości. Promienny uśmiech nieznannej dziewczyny czaruje do dziś. Fot. Narodowe Archiwum Cyfrowe

przez lata zmieniło się wiele. Inny jest już choćby sposób ubierania, niż ten, który społeczeństwo większościowe obserwowało jeszcze w latach dziewięćdziesiątych i ten, który widuje się na scenie, podczas licznych festiwali.

Dziś kobieta romska nie żyje już tak bardzo na uboczu, na marginesie społeczeństwa większościowego, jak kiedyś. Dzięki wieloletniemu rządowemu programowi na rzecz Romów (obecnie *Program integracji społecznej i obywatelskiej Romów na lata 2021-2030*) i realizowanych w jego ramach programach stypendialnych, dużo się zmieniło. Kobiety te wykonały olbrzymią pracę, choć nadal wiele jeszcze przed nimi. Często miały pod przysłowiową górką. I jako kobiety, w konserwatywnym otoczeniu, i jako „inne” w społeczeństwie większościowym. Życie na pograniczu dwóch różnych światów, kultur, nigdy nie jest łatwe, zwłaszcza jeśli łączy się z tym chęć zachowania własnego dziedzictwa i ochrony własnej tożsamości. To ogromne wyzwanie, sprostać wymogom tak szybko i gwałtownie rozwijającego się świata, a jednocześnie pozostać sobą. Stawić czoło wykluczeniu, któremu podlegała cała społeczność romska, ale także często własnej specyfice kulturowej, z którą wiąże się pozycja i role przypisywane kobiecie w środowisku romskim. Uwolnić się ze stereotypów, uprzedzeń, czy ograniczeń narzuconych przez własną tradycję, z jednoczesnym jej poszanowaniem wydaje się rzeczą wręcz niemożliwą.

Tematu, jaka jest dziś współczesna Romni i jak się zmieniała, nie da się wyczerpać w krótkim artykule. Niech będzie on wstępem do dalszych rozważań, do zastanowienia się nad wyborami, jakich muszą lub chcą dokonywać kobiety o romskich korzeniach. Będziemy wracać do tego tematu w kolejnych numerach *Romano Atmo*, żeby przyjrzeć się tym dziewczynom, kobietom, które zdecydowały się na wykształcenie, działalność naukową, społeczną. Nad tymi, które postawiły na rozwój zawodowy, tymi, które pracują na rzecz własnej społeczności, własnej kultury, na rzecz integracji i tymi, które dążą do zasypania podziałów, walcząc ze stereotypami. Nie można też zapomnieć, o tych kobietach, które postawiły na rolę córki, żony i matki, łącząc ją z aktywnością zawodową lub tylko domową. To są ich wybory, nie zawsze łatwe, być może okupione dużym wysiłkiem. Warto je poznać, bo to one stanowią wzór dla przyszłych pokoleń, które będą korzystały z ich spuścizny. Żeby przyszłe pokolenia mogły powiedzieć: Romni – to brzmi dumnie.

Beata Paczkowska



DIKH HE NA BISTER 2023